Nr. 110 Niedziela, 15 maja 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·60 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Własna polityka czy cudza?...

Rezultat wyborów francuskich odbił się dziwnem echem w pewnych kołach „politycznych" polskich. Tu i ówdzie począł się kształtować i dochodzić do głosu zdumiewający pogląd, iż wobec zwycięstwa wyborczego lewicy we Francji — na porządku dziennym i u nas winno znaleźć się takie przegrupowanie w Rządzie, które byłoby pewnego rodzaju „dostosowaniem się" do zmian, jakie zaszły w pałacu Burbońskim i konsekwentnie odbiją się na nowym francuskim gabinecie. Ryzykowano zdanie, iż nietylko sprawa jakiejkolwiek pożyczki, ale nawet stosunku do rewizjonistycznych zakusów niemieckich będzie przez Francję traktowana poniekąd w zależności od tego, czy w Polsce dojdą do głosu żywioły, mogące liczyć na szczególne sympatje radykałów i socjalistów.

Rozumowanie tego rodzaju jest czemś wprost bezprzykładnem w zakresie szukania dróg i jakichś wytycznych dla organizowania życia własnego państwa i narodu. Jest to nietylko zatracenie wszelkiej zbiorowej godności ale także niebywałe splątanie wyobrażeń, zdradzające długą i uporczywą robotę, zmierzającą do zaciemnienia mózgów. Jest to dowód, że zaciemnienie to stało się w pewnym stopniu faktem dokonanym. W wielkiem, poważne miejsce zajmującem na świecie, społeczeństwie są więc dziś ludzie gotowi pogodzić się z rolą Ojczyzny swej jako uzależnionego od innych, bezwlasnowolnego komparsa. I ludzie ci wierzą naprawdę, iż jest to sposób uzyskania pozytywnych korzyści. Ileż upadku moralnego i zmącenia pojęć jednocześnie uwidocznia się w tem w równej mierze!... Jakże chora musi być psychika i zarazem zdolność rozumowania tych, co doszli do granic takiego politycznego absurdu. Historycznie sięga on czasów przedrozbiorowych jeszcze, gdy partje i „familje" prześcigały się w usłużności dla obcych potencji. Bezpośrednio, odrodzenie to nędznego oportunizmu jest dziełem różnych „niezadowolonych", zwalczających w imię własnego interesu polityczną niezależność Polski.

W prasie t. zw. opozycyjnej zrobiono niedawno odkrycie, iż „niezadowoleni" to wogóle najpotężniejsza dziś grupa przechylająca wszędzie na tę lub inną stronę szale losów. „Niezadowoleni" mieli więc zdecydować niby to o wyniku wyborów do sejmu pruskiego i francuskiego parlamentu. Być może... Brak nam sprawdzianu, któryby mógł potwierdzić tę nową teorję, wysuwającą na czoło odbywających się politycznych procesów czynnik wyłącznie negatywny. Jeśli jednak czynnik ten tu i ówdzie osiąga chwilowo znaczne wpływy, czy to ma znaczyć, że i my powinniśmy ukorzyć się przed nim i uznać w nim pewnego rodzaju v i s m a j o r, walka z którym zgóry skazana jest na niepowodzenie?! Albowiem rada, czy domaganie się przystosowania własnego państwowego kursu do zmian, nastrojowych głównie, zaszłych gdzieindziej, ma wszystkie cechy „niezadowolenia", pragnącego wygrać każdy możliwy atut w walce z planowem i celowem dążeniem do opanowania wszystkich trudności chwili i podsegregowania wszelkich możliwych sił Narodu umocowaniu jego państwowej trwałości.

Silna władza, rządząca u nas od lat sześciu, ma oczywiście antagonistów co niemiara. Przesunięcie polityki wewnętrznej na inne tory jest ich marzeniem bezustannem, marzeniem o tak zwanej przez nich „praworządności", mającej w samej rzeczy wrócić im przedewszystkiem utracone szanse. W tem pragnieniu poszczególne grupy i jednostki zatraciły zupełnie właściwą miarę rzeczy i widzą wszystko pod kątem swoich własnych smutków i nadziei. Dla nich najważniejszem jest obalenie obecnego stanu rzeczy i w tym kierunku gotowi wyzyskać każdą nasuwającą się ich zdaniem „okazję". Taką okazją jest, jak sądzą, między innemi przesunięcie się przewagi w rządach Francji — dzięki wyborom — ku lewicy. Tę lewicę instruowali przecież długo i usposobiali „należycie" do zwolenników „dyktatury". Tak bowiem ochrzcili walkę z wciąż warcholącem partyjnictwem... W rozpowszechniane przez nich baśnie chętnie wierzyli zagraniczni opozycjoniści i międzynarodowi demagodzy. Wierzyli jednak tak długo, jak długo sami stać mogli na gruncie doktryny wyłącznie.

Sytuacja dla lewicy we Francji, i nietylko we Francji, zmienia się zasadniczo, gdy ta lewica staje się poważną uczestniczką rządów. Wówczas występuje w jej orjentacji politycznej poważny moment — odpowiedzialności. I z tem się nasi „lewicowcy" nie liczą niestety. W przyszłym rządzie francuskim zdają się widzieć tylko partyjnych sympatyków, ale nie zespół poważny mężów stanu, stojących na straży interesów państwowych. W tem tkwi właśnie nieporozumienie, mogące jedynie zachwalać, na benefis nowej większości w parlamencie francuskim jakoby, zmiany, oddawna zalecane przez opozycję polską. Dla żadnego rządu Francji pytanie: czy Polska ma prowadzić własną politykę wewnętrzną, czy imitować cudzą — nie istnieje i nie będzie istnieć nigdy. Poczucie patrjotyzmu kierowniczych ludzi wielkiej Republiki, choćby bardzo nawet społecznie radykalnych, jest wszystkim dobrze znane. W Polsce, zgodnie z istniejącym przymierzem, na wspólnych niebezpieczeństwach opartem, chcą oni mieć sojusznika silnego przedewszystkiem i zdolnego do czynu. Zdrowy rozsądek mówi im zaś wbrew wszelkim słanym z nad Wisły nielojalnym skargom, iż siłę i czyn wydać może w tej chwili tylko Polska, prowadzona żelazną i nistrudzoną ręką, ale nie „przystosowująca" małodusznie swe duchowe oblicze do zmiennych zagranicznych konjunktur i przygodnych suggestji.

———

Z ostatniej chwili.

Rozpaczliwa sytuacja w Austrji.

Wiedeń, 14 maja. (PAT.) Kanclerz Buresch przyjął posłów 4 mocarstw: Francji, Anglji, Włoch i Niemiec i zakomunikował im treść pisma rządu austrjackiego, wystosowanego do generalnego sekretarza Ligi. Pismo to przedstawia szczegółowo rozpaczliwą sytuację finansową Austrji, oraz sytuację Austrjackiego Banku Narodowego. Pismo domaga się od Rady Ligi natychmiastowego zajęcia stanowiska i udzielenia Austrji rad co do jej dalszego postępowania. W sprawie sytuacji handlowo - politycznej pismo zapowiada akcję rządu austrjackiego. Mianowicie, natychmiast po ukonstytuowaniu się, rząd zwróci się do państw naddunajskich i wszystkich innych państw, skłonnych do rokowań na podstawie konkretnych projektów, dotyczących rozszerzenia obszaru gospodarczego.

Pogrzeb dziecka Lindberga.

Trenton (New Jersey), 14 maja. (PAT.) Zwłoki syna Lindbergha zostały spalone w krematorjum. Przy spaleniu obecni byli jedynie rodzice, szef policji stanu New Jersey i kilku przedstawicieli władz. Prezydent Hoover przesłał na ręce pani Lindbergh kondolencje, oświadczając przytem, że policja nie spocznie, dopóki zbrodniarze nie zostaną wykryci i ukarani z całą surowością.

Miejsce, w którem znaleziono zwłoki, jest ogrodzone i strzeżone przez wojsko. Idzie o to, aby nie zostały zatarte ślady.

New Jersey, 14 maja. (PAT.) Przybył tu pułk. Lindergh, który jest zrozpaczony, ale spokojny. Wyraził on życzenie zobaczenia zwłok dziecka przed ostatecznem zamknięciem trumny. Zwłoki były pokryte całunem. Lindbergh kazał go zdjąć, poczem pozostawał sam w pokoju, wpatrując się w okaleczone szczątki swego dziecka. W chwilę potem karawan automobilowy wyruszył w stronę krematorjum.

———o———

Komunikat o naradach w Białogrodzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 maja. Z Białogrodu donoszą: Po popołudniowem posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy, ogłoszono następujący komunikat: Ministrowie spraw zagr. państw Małej Ententy, zebrani pod przewodnictwem ministra Marinkovica na dwóch posiedzeniach, rannem i popołudniowem, przystąpili do wymiany informacyj i wrażeń o ogólnej sytuacji politycznej, jak również o poważnych trudnościach, które sytuacja ta pociąga za sobą. Następnie rozpoczęli badanie zagadnień, wysuniętych na konferencji rozbrojeniowej i to zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i technicznego. Zbadali sprawę procedury i metod pracy oraz samą istotę zagadnień, które należy rozstrzygnąć. Dalej potwierdzili wspólną linję postępowania, przyjętą już dawniej i ustalili procedurę, którą mają się kierować w przyszłości w zależności od rozwoju zagadnień, jakie staną przed konferencją genewską od ostatniego zebrania ministrów państw Małej Ententy. Dzień sobotni będzie poświęcony badaniu spraw, któremi ma się zajmować konferencja lozańska.

———o———

Warszawie grozi strajk pracowników miejskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 maja. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie międzynarodowej komisji porozumiewawczej urzędników i robotników miejskich, na którem uchwalono zwrócić się do prezydjum miasta z szeregiem żądań, a między innemi z żądaniem wypłaty reszty zaległości uposażeń za kwiecień b. r. oraz całkowitych pensyj majowych. W razie niespełnienia tego postulatu, uchwalono od poniedziałku 23 bm. proklamować strajk włoski.

Pogłoski o planowanym zamachu na min. Groenera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 maja. Berliński „Vorwärts" donosi, że w kołach politycznych obiegają w ostatnich dniach pogłoski o planowym zamachu na ministra Groenera. Pogłoski te powstały w związku z faktem aresztowania kilku osobników, których zachowanie się wzbudza podejrzenie policji. Pogłoski te dotychczas nie zostały zdementowane.

Skazanie sprawców napadu na Klotza.

Berlin. 14 maja. (PAT). Oskarżeni o napad na Klotza posłowie narodowo-socjalistyczni Heines, Stegman i Weitzel skazani zostali na karę więzienia po trzy miesiące. Poseł Strass został uwolniony.

Konferencja ministrów spraw zagr.

państw Małej Ententy.

Białogród, 13 maja. (PAT.). Czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz przybył dziś do Białogrodu, gdzie powitali go jugosłowiański premjer i minister spraw zagranicznych Marinkowicz, oraz rumuński minister spraw zagranicznych Ghica, oraz liczni przedstawiciele prasy. Pierwsza konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy odbyła się dziś przedpołudniem.

Bukareszt. 13 maja. (PAT.) Opinja przywiązuje do tegorocznego zjazdu ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy specjalne znaczenie. „Curentul" spodziewa się, że prócz bieżących spraw natury gospodarczej, zjazd w Białogrodzie zajmie się kwestją rewizji traktatów. Dziennik wyraża przekonanie że Mała Ententa przy współudziale Francji da światu wyraźnie do zrozumienia, że wszelki początek rewizji traktatów pokojowych pociągnąć może nieobliczalne niebezpieczeństwa dla całej Europy.

Białogród, 13 maja. (PAT.). Prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Jugosławji Marinkowicz złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie programu konferencji Małej Ententy. Premjer podkreślił, że trzej ministrowie rozważą sprawę rozbrojenia, która była przedmiotem studjów przed zebraniem się konferencji w Genewie. Od tego czasu jednak wyłoniły się nowe czynniki tego zagadnienia, wobec czego staje się potrzebne ułożenie zagadnienia całokształtu tego problemu. Jest rzeczą oczywistą, że zasadnicze wytyczne stanowisk państw Małe Ententy w tej sprawie nie ulegną zmianie. Drugą sprawą, figurującą na porządku dziennym, jest konferencja lozańska, która ma rozważać problem odszkodowań. Wobec tego, że konferencja odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu, jest rzeczą konieczną dokonanie wymiany poglądów w celu ich uzgodnienia, gdyż trzej ministrowie pragną tak samo, jak w stosunku do wszystkich innych spraw, zająć i w tej sprawie stanowisko, jeżeli nie całkowicie identyczne, to przynajmniej sharmonizowane, skoro każde z państw jest odmiennie zainteresowane w zagadnieniu, związanem z konferencją lozańską. Trzecią sprawą, to zagadnienie współpracy gospodarczej państw naddunajskich, które było już przedmiotem rozmów państw Małej Ententy, prowadzonych w końcu lutego i z początkiem marca w Genewie. Zagadnienie to ulega zmianom i dlatego to trzej ministrowie winni rozważyć je ponownie, tembardziej, że uważali zawsze, iż chodzi tu o punkt wyjścia w kierunku bardziej ogólnej organizacji gospodarczej Europy. Rozumie się samo przez się, że ministrowie dokonają również wymiany poglądów na sytuację Europy z punktu wydarzeń zmian, jakie zaszły w niej od zeszłorocznego zebrania ministrów w Bukareszcie, oraz od ostatnich rozmów, przeprowadzonych w Genewie.

Sensacyjny list Stresemanna

w sprawie granic wschodnich Rzeszy.

Paryż, 13 maja. (PAT.). „Illustration" publikuje dziś dalsze dokumenty, pochodzące ze spuścizny po Stresemannie. Na szczególną uwagę zasługuje następujący dokument:

Pomówimy teraz o naszych granicach wschodnich — pisze Stresemann. — Ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji i Polski Benesz i Skrzyński, pragnęli obaj wziąć udział w opracowaniu traktatu lokarneńskiego, i wysunęli propozycję układów arbitrażowych, dotyczących ich krajów. Nad tą kwestją nie zgodziliśmy się nawet dyskutować. Początkowo chcieli oni paktu o nieagresji, to znaczy paktu, w którym zobowiązalibyśmy się do zaniechania wszelkiej ofensywy. Jest to zobowiązanie, które przyjęliśmy w stosunku do Zachodu, jednakże odrzuciliśmy je w odniesieniu do granic wschodnich. Fakt wstąpienia Rzeszy do Ligi Narodów nie wyklucza bynajmniej kwestji wojny. Byłbym bardzo wdzięczny tym, którzy mówią o Lidze Narodów, gdyby sobie uważnie odczytali pakt. Jest on wysoce interesujący przez to, o czem mówi, i przez to, o czem milczy. Liga przyjmuje możliwość wojny, o ile kwestje polityczne okażą się dla realizacji porozumienia niemożliwe. Nota Brianda z 16 czerwca próbowała ubezwładnić nas i żądała podpisania absolutnego traktatu arbitrażowego. W Locarno nie podpisaliśmy tych traktatów, przeciwnie, nasz system został przeforsowany.

Nasz rzeczoznawca prawny Gauss dyskutował z polskim ministrem spraw zagranicznych i powiedział mu z polecenia niemieckiej delegacji: Niemcy odmówią wszelkiej dyskusji na temat uznania granic. Niemcy odmówią dyskusji w sprawie wyrzeczenia się wojny. Gotowe są natomiast pertraktować o wszystkich innych sprawach. Między Skrzyńskim a Gaussem nastąpiła w końcu prawdziwa kłótnia. Byli sprzymierzeńcy próbowali wówczas popierać ministrów czeskiego i polskiego, lecz nadaremnie. Obaj ministrowie wycofali swój projekt traktatu. Dalsze postępowanie obu ministrów było różne. Zręczny Benesz, który nic nie uzyskał, udawał, że jest zadowolony i miał rozpromienioną minę. Skrzyński przeciwnie nie zdołał opanować swej irytacji.

Było to zresztą w prasie, że po parafowaniu traktatu, minister polski pierwszy opuścił salę, ale trzeba było widzieć z jaką miną wychodził z sali. Już to wskazuje, czy Polska uważa Locarno za sukces swej polityki.

Następnie stwierdza Stresemann, że sytuacja Francji jest niemniej niepomyślna i że nie mogłaby ona prawdopodobnie udzielić pomocy w razie zaatakowania Polski. Przedtem Francja zobowiązała się udzielać pomocy Polsce we wszystkich wypadkach, jakieby tylko powstały. Obecnie może ona interwenjować jedynie w tym wypadku, o ile Niemcy będą wyraźnie stroną napastującą. Otóż stwierdzenie, kto w razie zbrojnego konfliktu jest stroną napastującą, nie jest bynajmniej łatwe. Naogół nie dzieje się w ten sposób, aby którakolwiek strona prowadząca wojnę dała po sobie poznać, że jest stroną napastującą.

Na innem miejscu Stresemann pisze: Locarno zmieniło gruntownie sytuację Rzeszy. Już w Locarno zdawaliśmy sobie sprawę z zamieszania, jakie wywoła ukazanie się nasze na scenie. Mieliśmy tam pierwszą rolę, a wszyscy inni stali się znowu figurami małoznacznemi. Benesz i Skrzyński musieli czekać w sąsiedniej sali tak długo, aż kazaliśmy ich wpuścić. Oto dwa państwa, które powstały pod protekcją wielkich mocarstw, jak dzieci, którym się daje klej, a które w chwili, kiedy te same mocarstwa sądzą, że porozumią się z Niemcami, pozostawia się poprostu własnemu losowi.

Kombatanci włoscy w Toruniu.

Toruń. 13 maja. (PAT.) Dziś popołudniu przybyła do Torunia delegacja kombatantów włoskich, witana serdecznie przez przedstawicieli władz pomorskich, polskich związków Obrońców Ojczyzny, oraz szerokich sfer miejscowego społeczeństwa. Dziękując za powitanie, przewodniczący wycieczki poseł Coselschi wyraził radość z okazji pobytu delegacji w murach miasta w którem urodził się znakomity uczony polski Mikołaj Kopernik. Po złożeniu wizyty wojewodzie pomorskiemu Kirtiklisowi goście włoscy w towarzystwie przedstawicieli Polsk. Zw. Obr. Ojczyzny i władz udali się na zwiedzenie zabytków i pamiątek miasta. Zwiedzili ratusz, mury, otaczające miasto, oraz inne zabytki. Duże wrażenie wywarła na uczestnikach wycieczki toruńska krzywa wieża, która przetrwała 7 wieków. Przypomina ona słynną krzywą wieżę w Pizie. O godz. 15 goście udali się do prywatnych apartamentów wojewody Kirtiklisa, gdzie podejmowani byli obiadem, następnie o godz. 17 odjechali samochodami w kierunku Gdyni.

———o———

Anglja protestuje przeciw propagandzie

komunistycznej w Indjach.

Berlin. 13 maja. (PAT.) Z Moskwy donoszą, że rząd angielski przesłał za pośrednictwem swego ambasadora rządowi Z. S. S. R. pismo protestujące przeciwko wzmagającej się ostatnio propagandzie komunistycznej w Indjach. Rząd angielski czyni za to odpowiedzialnemi koła moskiewskie, stwierdzając, że poczynania takie naruszają umowę Henderson-Dowgalewski, zobowiązującą oba państwa do niewtrącania się do spraw wewnętrznych.

———o———

Sprawcy napadu na Klotza

przed sądem.

Berlin. 13 maja. (PAT.) Poseł narodowo-socjalistyczny Georg Strasser, oskarżony o udział we wczorajszym napadzie na dr. Klotza w Reichstagu, aresztowany został dziś rano na dworcu w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Monachjum. Strasser i ujęci wczoraj posłowie hitlerowscy Heines (skazany już raz na 5 lat za zabójstwo), Weitzel (skazany na 3 lata więzienia za współudział w niedozwolonych operacjach), oraz Stegmann, znaleźli się przed sądem, który dziś przedpołudniem prowadzał rozprawę w trybie doraźnym.

Wszyscy oskarżeni byli pozatem już oskarżeni za przestępstwa polityczne i wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu. Prokurator zażądał kary 4 miesięcy więzienia dla Heinesa i Stegmanna, oskarżonych o wspólne dokonanie napadu i zadanie ciężkich obrażeń cielesnych, dla oskarżonego Weitzla na 2 miesiące, oraz dla Strassera kary 100 mk. grzywny za obrazę czci. Rozprawa trwa.

———o———

Parlamentarzyści angielscy

wybierają się do Polski.

Londyn, 13 maja. (PAT.). W najbliższych dniach wybiera się do Polski oraz na Litwę wycieczka czterech parlamentarzystów angielskich, którzy wszyscy należą do partji konserwatywnej. Kierownikiem wycieczki jest wybitny parlamentarzysta sir John Sandemann Allen, poseł z Liverpoolu, jeden z najwybitniejszych w Anglji specjalistów od ubezpieczeń żeglugowych i rzeczoznawca w sprawach zagranicznej polityki handlowej. Sir John Sandemann Allen jest członkiem rady Związku Międzynarodowych Izb Handlowych i w tym charakterze bywał już w Polsce. Towarzyszą mu poseł konserwatywny Somervell, który jest wybitnym adwokatem w Londynie, oraz dwóch młodych posłów konserwatywnych, wybranych dopiero w czasie zeszłorocznych wyborów do Izby Gmin, Buchan-Hepburn i Wedderburn. Parlamentarzyści angielscy interesują się w pierwszym rzędzie sprawami gospodarczemi.

———o———

Pismo Apostolskie na falach eteru.

Citta del Vaticano, 13 maja. (PAT.). W niedzielę w dniu Zielonych Świąt o godz. 11-tej radjostacja watykańska nada Pismo Apostolskie, które transmitowane będzie w 24 językach. Długość fali wynosić będzie 50.26 m.

Reorganizacja służby bezpieczeństwa we Francji.

Paryż, 13 maja. (PAT.). Tardieu odbył z ministrami Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz z szefami służby bezpieczeństwa konferencję, na której omawiano całokształt przepisów, obowiązujących cudzoziemców we Francji, oraz sprawy reorganizacji służby bezpieczeństwa w stosunku do prezydenta Republiki. Powzięto szereg postanowień, które zostaną wkrótce podane do wiadomości publicznej.

Bezrobotny Hiszpan napadł na ex-króla Alfonsa XIII.

Marsylja, 13 maja. (PAT.). Hiszpan Gonzales Macerares napadł na b. króla Alfonsa XIII i kilkakrotnie uderzył go pięścią w twarz. Zatrudniony on był jako robotnik przy budowie hangaru w La Madrague, przez który król musiał przejść po opuszczeniu okrętu w drodze do swego powozu.

Echa buntu w więzieniu angielskiem.

Londyn. 13 maja. (PAT.) Dziś wydano wyrok w sprawie oskarżonych o udział w buncie, jaki wybuchł w więzieniu w Dartmoor w styczniu b. r. 21 z pośród oskarżonych skazanych zostało na karę od 15 miesięcy do 12 lat więzienia, którą to karę rozpoczną odsiadywać po upływie odsiadywanej przez nich obecnie kary więzienia. 9 oskarżonych uwolniono.

Nowy lot transatlantycki.

Harbour Grace. (Nowa Ziemia). 13 maja. (PAT.) Wylądował tu dziś znany amerykański lotnik Reichers, który w dniu wczorajszym rozpoczął z New Wark (stan New Jersey) lot transatlantycki do Paryża. Po krótkim postoju lotnik udał się w dalszą drogę.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. 13 maja. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących powzięła uchwałę w sprawie ustanowienia urzędu ministra rolnictwa i reform rolnych i w sprawie zniesienia Ministerstwa robót publicznych.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. 13 maja. (PAT.) W ubiegłej dekadzie Bank Polski, celem uzupełnienia swego zapasu dewiz, wymienił około 30 milj. złota na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o tę sumę i wynosi obecnie 544 milj. 228 tys. zł. Równocześnie zapas dewiz, zaliczonych do pokrycia, wzrósł dzięki przewyżce skupu nad sprzedażą o kwotę nieco wyższą, mianowicie o 31 milj. 142 tys. zł. i osiągnął sumę 71 milj. 979 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 18 milj. 555 tys. zł. i wynosi 614 milj. 342 tys. zł. Stan pożyczek zastawnych zmalał o 1 milj. 164 tys. zł. do sumy 115 milj. 869 tys.zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 150 milj. 776 tys. zł. t. j. o 15 milj. 221 tys. zł. większą, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 40 milj. 183 tys. zł. (169 milj. 380 tys. zł.) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 43 milj. 242 tys. zł. (1.104 milj. 259 tys. zł.)

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42.73 prc. (12.73 prc. ponad całkowite pokrycie statutowe), pokrycie kruszczowo-walutowe wzrosło do 48.38 prc. (8.38 prc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 49.28 prc.

Udaremnienie zamachów w Hiszpanji.

Madryt, 14 marca. (PAT.) Policji udało się wpaść na trop organizacji, mającej na celu dokonanie szeregu zamachów na prezydenta republiki i członków rządu.

Zgon prezydenta Doumera

spowodował odłożenie egzekucji.

Tej samej nocy, gdy prezydent Doumer wydał ostatnie tchnienie w lecznicy Beaujon, ustawiono gilotynę pod bramą więzienia Santé w celu wykonania wyroku śmierci na skazanym za zbrodnię zabójstwa apaszu Eugenjuszu Boyer.

Kat Deibler przybył wraz z pomocnikami, zjawił się też prokurator. Głowa skazańca miała za chwilę spaść pod nożem gilotyny. Gdy wtem wpadł w pełnym pędzie na podwórzec więzienny kurjer na motocyklu, przywożąc ze sobą rozkaz ministra sprawiedliwości, aby wstrzymać egzekucję.

Stało się to za sprawą interwencji adwokata broniącego Boyer'a. Udał się on natychmiast na wieść o zamachu na prezydenta do kliniki Beaujon i przedstawił ministrowi sprawiedliwości prośbę o wstrzymanie egzekucji Boyer'a, dowodząc, iż prezydentowi republiki przysługuje do ostatniej chwili prawo udzielenia łaski skazańcowi. Ponieważ prezydent leży na łożu śmierci i zgon jego może nastąpić lada chwila, przeto adwokat prosił, aby egzekucję odłożyć aż do chwili obioru nowego prezydenta, który zadecyduje o losie Boyer'a.

Minister uznał słuszność wywodów adwokata, porozumiał się z czekającym w klinice ministrem spraw wewnętrznych i podpisał natychmiast odnośny rozkaz, który kurjer zawiózł do więzienia.

Pan Wicepremjer Zawadzki o ś. p. Doumerze.



Onegdaj wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radja p. wicepremjer Zawadzki przemówienie, poświęcone pamięci prezydenta Doumera.

Nawet Litwini poznali się na tem.

Do niedawna jeszcze bardzo bezkrytycznie oceniała prasa i opinja litewska wydarzenia niemieckie. Od pewnego czasu daje się jednak nawet na Litwie zauważyć pewne pod tym względem otrzeźwienie.

I tak „Lietuvos Zinios" pisząc o zwycięstwie Hitlera, wyraża się o niem, jak następuje:

„Niezorganizowane masy niemieckie pragną zmian, któreby radykalnie zmieniły ich ciężką sytuację gospodarczą. Hitler obiecuje dokonać tego jednem kiwnięciem ręki. Oszukani przez niego ludzie nie wiedzą, że Hitler jest agentem monarchji i wielkiego kapitału. Po objęciu przez Hitlera władzy robotnicy zobaczyliby w jakim raju się znaleźli. Narazie jednak Hitler triumfuje jako przywódca tłumów. Rozpanoszenie się hitlerowców nie zapowiada pokoju nietylko dla Niemiec, lecz i dla całej Europy. Dlatego też oczy wszystkich są skierowane na Niemcy, które przeżywają decydujące dni walk między demokracją a hitlerowcami.

Panami Gdańska są hitlerowcy.

Monachjum, 13 maja. (PAT). Socjalistyczna „Münchener Post" przynosi pod nagłówkiem „Nazi-Kurs in Danzig" korespondencję o tamtejszych stosunkach politycznych, z której wynika, że prawdziwymi panami wolnego miasta są dziś hitlerowcy. Korespondent stwierdza, że na 5 morderstw dokonanych przez hitlerowców, władze gdańskie zareagowały zaledwie czasowym zakazem noszenia uniformów. W przeciwieństwie do tego wszystkie robotnicze organizacje samoobrony zostały przez rząd gdański zlikwidowane. Rząd gdański nie pozwala partjom lewicowym na urządzanie zebrań, motywując swe stanowisko śmiesznym wykrętem, że zachodzi obawa, iż mogą one być wykorzystane dla wywarcia na rząd nieparlamentarnego nacisku w sprawie rozwiązania bojówek hitlerowskich. Prasa socjalistyczna, kończy dziennik, domagająca się rozwiązania istniejących bezprawnie na terenie Wolnego Miasta formacji hitlerowskich, których rozwiązanie zaleciła już przed rokiem Liga Narodów, jest przez policję gdańską konfiskowana.

Wielka burza na Wołyniu.

Krzemieniec. 13 maja. (PAT.) Gwałtowna nawałnica, która nawiedziła południowo-zachodnią część powiatu krzemienieckiego, wyrządziła ogromne szkody. Najbardziej została dotknięta gmina Poczajów. Na terenie tej gminy woda zniosła kilkanaście mniejszych mostów drewnianych i uszkodziła jeden most kamienny. Wyrwy na zniszczonych drogach dochodzą do półtora metra głębokości. Z górą 400 hektarów zasiewów i kilkadziesiąt hektarów łąk nad rzeką Ikwą pokrytych jest mułem i kamieniami, naniesionemi z okolicznych wzgórz.

O moratorjum dla długów wojennych.

Waszyngton, 14 maja. (PAT.) Przewodniczący organizacyj robotniczych wystąpili do prez. Hoovera z propozycją ogłoszenia 25-letniego moratorjum dla długów wojennych w zamian za zgodę państw dłużniczych na import towarów amerykańskich.

Coś dla Freuda.

Parę miesięcy temu omawialiśmy na tem miejscu powieść niemieckiego pisarza, Leonarda Franka, osnutą na tle „Schwesterkomplex'u". Kazirodcza miłość seksualna między rodzeństwem, będąca w prapoczątkach bytu człowieka czemś zupełnie naturalnem i prostem, a uznana za zbrodnię dopiero pod wpływem cywilizacji, została przez autora „Brata i Siostry" ujęta tak delikatnym chwytem, że książkę można było przeczytać bez odrazy, a mówić o niej — bez zakłamania.

Zapewne pojawienie się tej powieści w przekładzie polskim, a może i życzliwe wzmianki w prasie o książce przeciętnej, ale nacechowanej wielką subtelnością i wyczuciem piękna, zachęciły krakowską autorkę, Marję Midowiczową, do pisania czegoś jeszcze bardziej sensacyjnego, czegoś, co było już, ale nigdy w takiej szacie i w takiem oświetleniu.

Początkująca pisarka wystąpiła na plac boju ni mniej ni więcej tylko z „Mutterkomplex'em". Czemżeż jest Frank, a nawet Przybyszewski, czemżc Wilde nawet i lord Byron wobec „Szkarłatnego Sonetu", świadomej miłości seksualnej syna i matki?

Jest znamienną cechą pisarzy małego lotu, a dominującym rysem u grafomanów, poszukiwanie sensacyjnych, okropnych, niesamowicie pachnących tematów. W pojęciu tych entuzjastów pióra, temat jest podstawą dzieła. Z oburzeniem czytają „wiecznie te same" historje, nie patrząc na ujęcie ich, śledząc z zapartym tchem jedynie nowość fabuły. Ale gdy taki pisarz ujmie okropny temat swoją niewprawną i naiwną ręką, robi się zabawna historja. Potwór apokaliptyczny zmienia się w dziecinnego straszaka, okropność wydaje się podobna do zabawki, której wewnątrz połamano sprężyny.

Dlatego powieść Midowiczowej*), mimo całej potworności fabuły, jest zjawiskiem zupełnie nieszkodliwem. Nikogo nie nawróci na wiarę bezwzględnego erotyzmu, nikomu nie zawróci w głowie moral-insanity, podana stylem pensjonarskich zwierzeń, rzucona z pośpiechem zręcznej ale powierzchownej causeur'ki, która zadyszana i rozpalona rozkoszą plotkowania, zdąża wszelkiemi skrótami do końca.

Rezultat takiego tworzenia jest zgoła nieoczekiwany: rodzi się naiwność perwersji tak rozbrajająca, że aż bezgrzeszna. Scena aktu miłosnego matki i syna nie sprawia większego wrażenia, niż scena na balu (z kolegą syna), w hamaku („cieplutkie pocałunki" malarza), czy w taksówce paryskiej (egzotyczna przygoda z murzynem).

Nie należy tego jednak klaść na konto zasług autorki. Niewątpliwie zamiarem jej było dać światu rzecz wstrząsającą i... uzyskać zrozumienie dla osobliwej „pełni" miłości matczynej i synowskiej.

Dlatego — mimo całej nieszkodliwości powieści — musimy rozprawić się z jej nieopatrzną twórczynią, która w imię prawdy i szczerości, w myśl szczytnej zasady: „Kto pisze, niechaj pisze — bez obłudy!" popełniła kardynalną pomyłkę.

Na „Mutterkomplex" można patrzeć jedynie od strony psychologiczno-lekarskiej. Niewątpliwie są jednostki, mocniejszemi węzłami związane z matką, lub ojcem, ale właściwa barwa tych uczuć, biorących początek w kompleksie erotycznym, pozostaje dla nich nieświadoma. Z chwilą uświadomienia pociągu seksualnego do rodziców, występuje zboczenie. Z chwilą pójścia za głosem zboczenia — powstaje zbrodnia.

Wśród wszelkich zbrodni seksualnych, kazirodztwo między rodzicami a dziećmi jest nie u w a ż a n e, ale głęboko o d c z u t e przez człowieka, jako najohydniejsze przestępstwo i jako grzech przeciw naturze. Ktokolwiek rozwiązywał kiedyś problemy kazirodztwa tego typu, zajmował wobec nich stanowisko zdecydowanie negatywne. W dziejach literatury (poza Starym Testamentem, gdzie córki dla ratowania męskiej linji rodu, zachodzą w ciążę z ojcem) dwa zostały klasyczne dowody wstrętu człowieka do kazirodztwa: Edyp i Beatrix Cenci. W „Edypie" został wydobyty najgłębszy tragizm losów z przypadku, który n i e ś w i a d o m i e zespolił matkę z synem (podobnie nieświadomość łączy zrazu brata i siostrę w powieści Franka). W „Beatrix Cenci" także niekreśno obraz zwierzęcej zbrodni, dokonanej na czystej istocie przez zboczeńca. Nigdy jednak największym nawet talentom literackim świata, nie przyszło na myśl w sposób dodatni przedstawić miłość kazirodczą syna i matki. Na to bowiem trzeba nie odwagi, ale niedoświadczenia zarówno w sprawach życia, jak i literatury.

Zapewne ów aprobujący, choć tragiczny w skutkach, (matka i syn kończą samobójstwem, syn jednak nie z obrzydzenia do siebie, lecz z rozpaczy po stracie matki-kochanki) wydźwięk tematu nasunęło autorce życie zwierząt, gdzie kwestje kazirodztwa nie istnieją, i antyczna maksyma: „Naturam si sequemur ducem..." Ale natura zna i inne interesujące formy erotyzmu, jak n. p. pożeranie kochanka przez samicę, i takie objawy życia, jak zjadanie potomstwa przez rodzicielkę — czyż jednak człowiek mógłby je naśladować? — Pisarzowi wolno zresztą malować każdy, chociażby i zboczony przejaw życia, ale musi zajmować wobec tematu stanowisko, jeśli nie „moralne" (to słowo u snobów straciło wszelką siłę), to zdrowe.

Książka Midowiczowej, która wyrosła z zupełnie subjektywnego i chorobliwego pojmowania erotyzmu, jako zjawisko literackie również nie zasługuje na obszerniejsze omawianie. Jest ona tylko typową ilustracją spustoszeń, jakie w mniej i więcej pocziwych mózgach poczyniła popularyzacja wiedzy.

„Szkarłatny sonet" — to „nic" dla czytelników, ale „coś" dla Freuda. Nietyle ze względu na problemat książki ile dla kompleksów psychopatycznych dochodzących do głosu coraz śmielej i coraz bezkarniej.

Dr. J. Gamska-Łempicka.

*) Marja Midowiczowa: „Szkarłatny Sonet", Kraków, 1932, Skład gł.: Gebethner i Wolff, Str. 183 in 8°.

Wznowienie procesu Gorgonowej.

Przerwana na 14 dni rozprawa Gorgonowej, rozpoczęła się dziś o g. 9-tej rano.

Listy.

Na wstępie rozprawy prok. Laniewski zwraca uwagę, że w kilku dziennikach ogłoszono rzekome listy Gorgonowej, które wyglądają jak falsyfikaty. Poza formalnym przewodem sądowym — mówi prokurator — wszczęto drugi proces, nieformalny, który ma identyczny cel z tu się toczącym, t. j. aby wśród sędziów przysięgłych wyrobić opinję do wydania wyroku.

Obrońca w odpowiedzi wskazuje, że w spisie dowodów rzeczowych znajduje się wniosek o odczytanie korespondencji, dołączone, do aktów. A jeśli z odczytania tych aktów na rozprawie zrezygnował, to dlatego, że nie znał ich treści. Wnosi więc teraz o ich odczytanie.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, zapowiadając, że gdy trybunał dopuści te wnioski, to on zgłosi cały szereg wniosków, m. in. o przesłuchanie Edwina Gorgona, który znajduje się w Ameryce, o odczytanie całego szeregu listów, znajdujących się w jego posiadaniu, o przesłuchanie około 20 dalszych świadków itd.

Przewodniczący stwierdza, że ogłaszanie listów w czasie przewodu sądowego jest niewłaściwe. Następnie przegląda załączone do aktów listy, — rzekomo pisane przez Gorgonową do męża w Ameryce.

Detektyw z przeszłością

Przewodniczący odczytuje wyciąg z aktów prokuratury w sprawie Halemby. Był karany za usiłowane zgwałcenie 3 mies., za występną krydę 50 dni, za występek zniewolenia 1 mies. więzienia, za zbrodnię oszustwa pół miesiąca.

Obecnie toczy się przeciw niemu rozprawa karna o oszustwa związane z ogłaszaniem się jako prywatny detektyw. Przewodniczący cytuje cały szereg faktów, które wskazują, że Halemba wyłudzał od całego szeregu osób wielkie sumy pieniężne.

Do jednej np. z artystek teatru katowickiego pisał listy, w których groził jej, że ujawni pewne intymne fakty z jej życia, jeżeli nie zapłaci mu pewnej sumy pieniędzy.

Następnie Sąd rozpoczął odczytywanie protokołu ponownej analizy plam krwi.

Wyniki badań krwi.

Badania dokonywał prof. Hirszfeld. Najpierw badania przeprowadzono w Zakładzie badania środków żywności, następnie ponownie badano „lica sądowe" w Państw. Zakładzie Higjeny. Celem stwierdzenia śladów krwi na przedmiotach wziętych z willi Brzuchowickiej, badano je „metodą Teichmana". Dla rozeznania czy plamy krwi pochodzą od zwierzęcia czy od człowieka, badano przedmioty „metodą biologiczną". Metodą Teichmana stwierdzono wogóle krew, a „metodą biologiczną" krew ludzką.

Określenie grupowej przynależności krwi przeprowadzał Państw. Zakład Higjeny. Opinja znawców zawiera dokładny opis sposobu stwierdzenia przynależności grupowej krwi. Zasady te obejmują kilka stron maszynowego pisma. Wynik badania krwi oskarżonej należy do grupy O. Krew Lusi należy do grupy A.

Krew grupy A stwierdzono na dolnej części futra w prawym rękawie Gorgonowej. Badana za pomocą najczulszej metody podszewka futra nie wykazała grupy A. Na chustce znaleziono krew A. Także i na niezakrwawionych częściach chustki znaleziono ślad elementu A. Krew oskarżonej należy do grupy O.

Plamy krwi na murze nie pochodzą od krwi grupy A.

Prokurator wykazuje sprzeczności.

Prokurator stwierdza w dalszym ciągu rozprawy, że biegli wprowadzili zamęt, stwierdzając w ciągu śledztwa ponad wszelkie wątpliwości pewne fakty, które później na rozprawie odwolali, względnie poddali w wątpliwość. P. Przewodniczący przesłał wobec tego badane już raz przedmioty do Warszawy. Ztamtąd nadeszła opinja, która w niektórych odpowiedziach jest sprzeczna z opinją znawców lwowskich. Przysięgli nie mogą opierać się na takich eksperymentach. Wobec tego zgłasza cały szereg wniosków m. i. zwrócić się do Wydziału medycznego uniw. Jana Kazimierza o skontrolowanie wszystkich orzeczeń znawców, ewentualnie wraz z przeprowadzeniem ekshumacji zwłok.

Nieskorzystać z tych wniosków tylko wtedy powinien — zwraca się prokurator do trybunału — Wysoki Sąd, jeżeli dojdzie do przekonania, że wyniki takich badań są dla kryminalistyki bez znaczenia.

Obrońca nie widzi sprzeczności w orzeczeniu znawców lekarzy. Co do orzeczenia znawców-chemików, to wprawdzie opinja ich rzeczywiście była niejasna, ale została skontrolowana przez Państwowy Instytut Higjeny, jedyny nie tylko w Polsce, ale i w Europie tego rodzaju Zakład.

Dalsza kontrola jest zupełnie zbyteczna gdyż tylko opinja pierwszych biegłych była niejasna.

Na tem przewodniczący zamyka pierwszą część rozprawy, zarządzając półgodzinną przerwę. W dalszym ciągu prez. Antoniewicz uchyla zarówno wnioski prokuratora jak i obrońcy w kierunku przesłuchania Gorgona i świadków prokuratury, jak też odczytanie listów Gorgonowej do męża i związane z tem przesłuchanie znawców języka polskiego. Uchyla również wniosek co do kontroli lwowskiego fakultetu medycznego.

Jedno pytanie.

Następuje odczytanie pytania do ławy przysięgłych: Czy oskarżona jest winna szkodliwemu działaniu które w nocy z dnia 30 grudnia 1931 na 1 stycznia 1932 spowodowało śmierć Elżbiety Zarembianki.

Wobec braku jakichkolwiek zapytań przewodniczący ogłasza przerwę po której z uderzeniem godziny 12-tej zabiera głos prokurator.

Mowa prokuratora Laniewskiego.

Doktor Alfred Laniewski mówi: Panowie Sędziowie. Ponura pieśń jaka doszła do nas z Łączek pod Lwowem, burza jaka się rozszalała nad willą brzuchowicką wywołała żywe echo w sercach waszych. (Dalszy ciąg mowy podajemy w skróceniu).

Postanowiłem skrępować ręce moje związać myśli wyostrzyć mózg by dostać się do jądra prawdy. W czasie procesu byłem raczej świadkiem, niż oskarżycielem. Ale prawda przyszła do mnie. Prawda przyszła do mnie! Mam dwie drogi do wyboru: albo obudzić w was gamę uczuć, uczucia ojcowskie, rodzinne, namiętność, nienawiść. Jest to droga łatwa i wdzięczna dla mówcy Ja jednak odrzucam frazes, odrzucam poetyzowanie. Rezygnuję z pokusy krasomówstwa. Obieram drugą drogę. Badając, analizując, zbuduję pomost jeśli nie do serc, to do mózgów.

W ostatnich latach przesunął się przedemną istny korowód zbrodni: kochanki, zabijające kochanków, matki rozbijające o bruk główki swoich dzieci. Niech panów nie wprowadza w błąd szkarłat mojej togi, który może krew komu przypomina. Wierzcie mi panowie, że wobec tych wszystkich ludzi, potępionych przez Boga, ludzi i siebie samych, ja stawałem zawsze jak człowiek wobec człowieka. Nie zimnym skalpelem chirurga badałem sumienia. Zstępowałem w dusze tych nieszczęśliwców lękliwie i ostrożnie. I poszedłem, proszę panów, w duszę Emilji Margerity Gorgon, tak jak się idzie w duszę kobiety: nie brutalnie, nie ze złością, nie z uprzedzeniem. I nie zobaczyłem w tej duszy nic jasnego. Jest tam ciemność, na której wspomnienie budzą się złe uczucia.

Kim jest Margerita Gorgon — zapytuje prokurator. Niechce wchodzić w jej przeszłość, pragnąc zostawić w niej wszystko, co mogło być przed laty piękne, święte, i dobre. Nie trzeba pastwić się nad kimś, nad kim do syta pastwił się los. Mówca pomija miłostki oskarżonej, nie zastanawia się nad tem czy i ilu miała kochanków, czy była wierną mężowi i czy prawdziwe są jej listy do niego. Sensacyjno-erotycznego w posmaku nikt w mowie prokuratora nie znajdzie.

Bierze on pod uwagę dopiero pobyt Gorgonowej w domu Zaremby. Zostawił ten pobyt w pamięci wszystkich obraz Rity Gorgon, jako kobiety samolubnej i złej.. Celem jej wyłącznym był jej własny interes. Walczyła przeciw wszystkiemu, co mogło stanąc temu na przeszkodzie. Miała dwa obowiązki w domu Zeremby: wierność wobec przyjaciela-kochanka i życzliwą opiekę nad dziećmi. Gorgonowa przekroczyła jedno i drugie. Mówca pomija stosunek jej do Zaremby, zajmuje się szczegółowo tylko stosunkiem jej do dzieci, wobec których wszyscy świadkowie stwierdzili niechęć oskarżonej i kompletne zaniedbanie. Stosunek Gorgonowej do Lusi z chwilą, gdy Lusia zaczęła dorastać, i patrzeć krytycznie na sprawy domowe, zaczyna przybierać rozmiary życiowego problemu. Zaczyna się walka o dom i zaufanie Zaremby, walka, której musi ulec albo córka albo „pani" Prokurator na tle usposobienia trudnej do prowadzenia, ale kochającej rodziców Lusi, naświetla możliwości popełnienia zbrodni przez oskarżoną. Zaremba stanął między dwiema kobietami, z których jedna usidliła jego zmysły, a druga wystąpiła w obronie najświętszych praw dzieci do ojca.

Zbliża się moment krytyczny. Chwila przeprowadzki Zaremby z dziećmi do nowego domu, w którym ma panować Lusia, a do którego wstęp będzie Gorgonowej wzbroniony. Przytoczywszy znane zeznania świadków co do gróźb ze strony oskarżonej, mówiący wyraźnie o jej jasnem uświadomieniu sobie katastrofy życiowej, zbliża się mówca do najbliższych, bezpośrednich motywów zbrodni. W zupełnem opuszczeniu Gorgonowej przez rodzinę, w niemożności otrzymania nowej pracy, w chęci zatrzymania i domu Henryka Zaremby i jego samego dopatruje się bezpośrednich przyczyn czynu. Były to nienawiść i rachuba.

W dalszym ciągu bierze pod uwagę mówca możliwość że zabił kto inny. Wyznaje, ze sam szukał najwątlejszych nici, któreby go naprowadziły na ślad innego mordercy. Nie znalazł ich. „Może wy je znaleźli, panowie przysięgli, to uwolnijcie oskarżoną, ale zaklinam was, jeśliście takiej nici nie znaleźli..."

Zaczyna się zbieranie dowodów oskarżenia Obracają się one w uzasadnieniu psychologicznem. Świadectwo Halemby nie wydaje się prokuratorowi bez znaczenia, jak tego chce obrona. Fakt że był on szereg razy karany, uprawdopodobnia tylko podejrzenie. Ale mniejsza oto. Najważniejsze jest to że oskarżona w Lusi dopatruje się wroga i to jest prawdą.

W szukaniu mordercy poza domem Zaremby nie zaniedbano niczego. Wachmistrz Trela szuka przedewszystkiem na zewnątrz. Gorgonowa, wbrew oczekiwaniu otoczenia, okazuje niezwykłą siłę a nawet snuje kombinacje śledcze. „Komuniści", „kaflarze", „ukryty towarzysz Kamińskiego", „okno otwarte", to są wszystko domysły Gorgonowej, która je podsuwała w policji.

Rozważając zdażenia tragicznej nocy 1 stycznia 1932 przechodzi prokurator kolejno znane ze śledztwa i z toku przewodu sądowego momenty: kwestję psa, śladów na śniegu i t. d. Wszystkie ślady zacieśniają się dokoła willi Zaremby. Sypk: śnieg. który padał bez przerwy tej nocy, a musiał ustąpić za najlżejszem dotknięciem, nie wykazuje żadnych śladów w dalszym promieniu Wykluczone jest przyjście mordercy z zewnątrz. Okno było za wąskie i otwarte od środka, a trudno przypuszczać żeby Lusia otworzyła je na noc. Niema również dowodów że drzwi były zamknięte. To wszystko zdaje się przemawiać za tem, że jedynym sprawcą zbrodni mógł być ktoś z domowych, a przedewszystkiem Gorgonowa, którą 48 godzin zaledwie dzieliło od zupełnego zerwania z domem Zaremby.

Po przerwie, prokurator w dalszym ciągu kontynuuje swe świetne przemówienie.

Czy się przyjmie, że Gorgonowa winna jest, czy niewinna, faktem pozostanie, że nikt nie wtargął z zewnątrz do willi. Nikt również nie miał interesu w zamordowaniu Lusi. Zeznania Stasia wskazują, że widział on pewne rzeczy, i że tym rzeczom wierzyć się musi. Widział on kobiecą postać w futrze. To trzeba rozważyć. Gdyby Staś uległ sugestji — byłby od początku, zaraz przy zwłokach powiedział: Gorgonowa! Ale u niego wrażenie to układało się w dłuższym przeciągu czasu. Nawet gdyby ją rozpoznał natychmiast, — zapewne nie powiedziałby zaraz. Przecież Gorgonowa — to była kobieta, z którą jego ojciec utrzymywał tak bliskie stosunki, a którą on znał od dzieciństwa. Zresztą jego spostrzeżenie łączy się ściśle z całym szeregiem faktów procesu.

Gdyby w każdym innym procesie przedstawiono tylko takiego jednego świadka, to — na tle wszystkich analogicznych okoliczności — w czasie o wiele krótszym wydanoby najsprawiedliwszy wyrok zasądzający.

Po morderstwie — zbudził się Staś i zawołał. Oskarżona znalazła się wte-

dy jak bohaterka tragedji greckiej. Głos jego był omal głosem mściciela. Za wszelką cenę chciała znaleźć się w łóżku, aby uniknąć podejrzeń. I wtedy zrobiła tę drogę, o której opowiadano w śledztwie. Na wszystko zresztą można kiwnąć ręką! Ale trzeba zwrócić uwagę, że przecież ślady zostały. Szły ślady stóp kobiecych aż do owej fatalnej szyby, która przegradzała klucz wolności. I właśnie wtedy została skaleczona ręka. Panowie — zwraca się do sędziów — rozpatrzycie, czy skaleczenie takie może powstać od uderzenia łokciem. To można zmierzyć.

Oskarżona twierdzi, że poszła po wodę. Dla kogo? Dla Lusi? Przecież Gorgonowa nie weszła do pokoju... Bała się trupa. Jak to trupa? Staś robił sztuczne oddechanie, Zaremba ratował — a Gorgonowa boi się trupa. Czyżby wiedziała przed innymi?

Oskarżona twierdzi, że rękę skaleczyła, gdy szła po wodę. Ale tej wody nie przyniosła.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

KRONIKA

MAJ	KALENDARZYK
14	Rz.-kat. Bonifacego
Sobota	Gr.-kat. Jaremji
	Wschód słońca g 3 m 49
	Zachód „ g 19 m 15
	Długość dnia g 15 m 26

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Niedziela, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Krzyczcie Chiny!“ (premjera).

Poniedziałek, 16 bm., o godz. 3.30 pop.: „Czarne Ghetto“ (ceny popularne).

Poniedziałek, 16 bm., o godz. 8 wiecz.: „Tosca“.

Wtorek, 17 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Krzyczcie Chiny“.

Środa, 18 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Krzyczcie Chiny“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela, 15 bm., o goz. 3.30 popoł.: „Młodość szumi“ (ceny popularne).

Niedziela, 15 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Hau—hau“, występ Michała Znicza.

Poniedziałek, 16 bm., o godz. 3.30 pop.: Popis rytmiczny p. Beli Katz.

Poniedziałek, 16 bm., o godz. 8 wiecz.: „Hau—hau“, występ Michała Znicza.

Wtorek, 17 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Hau—hau“, występ Michała Znicza.

Środa, 18 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Hau—hau“, występ Michała Znicza.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 15 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Jasnowłosy Cygan“.

Poniedziałek, 16 bm., o godz. 4 popoł.: „Jasnowłosy Cygan“.

Poniedziałek, 16 bm., o godz. 8 teatr nieczynny.

Wtorek, 17 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Cnotliwa Zuzanna“.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Prawo miłości“.
CHIMERA: Cygańskie romanse“.
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“ oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
LEW: „Cham“.
LEW: Sobota, Koncert Fitelberga, (8-ma wiecz.).
MARYSIEŃKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“ oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
OAZA: „Pieśń o atamanie“.
PALACE: „Kobieta i szpieg“.
PAN: „Kobieta na krzyżu“ (Szachownica serc). Hans A. Schlettow, Marcela Albani.
PASAŻ: „Król Konga“.
PROMIEŃ: „Na Sybir“.
SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew“.
STYLOWY: „Pieśń o atamanie“.

Odczyt o światowej konferencji gospodarczej. Uczestnik światowej konferencji gospodarczej dla omówienia sytuacji gospodarczej i jej naprawy, profesor Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego dr. Henryk Korowicz wygłosi dnia 19 b. m. o godz. 18 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej (ul. Akademicka 17) odczyt, w którym podzieli się wrażeniami i refleksjami z konferencji.

Z „Polsk. Czerwonego Krzyża“. W związku z Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża we Lwowie, apeluje Zarząd do ofiarności P. T. Publiczności i zawiadamia, że dnia 15 i 16 maja w czasie zbiórek na rzecz P. Cz. K. odbędzie się koncert orkiestr wojskowych a to: dnia 15 od godz. 10.50 do 12.40 przed gmachem D. O. K. VI., — o godz. 13-tej na Strzelnicy Szkolnej garnizonowej Kleparów w czasie obiadu Związku Strzeleckiego. O tej samej godzinie orkiestra 40 p. p. oczekiwać będzie u wylotu ul. Kubali do ulicy Piłsudskiego przybycia Oddziałów Związku Strzeleckiego (Marsz Zadwórzański). Dnia 16 maja od godziny 12-tej do 13-tej koncerty przy ul. Akademickiej naprzeciw Izby Przemysłowo-handlowej 40 pp. przy ul. Marszałkowskiej naprzeciw Uniwersytetu 19 pp.

Uroczystości Zadwórzańskie. Jutro w sobotę dnia 14 maja br., o godz. 16 popołudniu z dworca osobowego peron I., nastąpi odjazd do Zadwórza reprezentantów władz, stowarzyszeń i zawodników, którzy z okazji Święta VI Okręgu Związku Strzeleckiego złożą hołd i wieniec na grobie Bohaterów poległych pod Zadwórzem w 1920 roku w walkach z nawałą bolszewicką. Powrót uczestników do Lwowa nastąpi o godz. 19.50

W sprawie „szóstki“ i „trójki“.

W związku z onegdajszemi naszemi notatkami, dotyczącemi skasowania wozu Nr. 6 i przepełnienia wozu Nr. 3, wyjaśnia nam Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych istotne przyczyny obecnego stanu rzeczy, dotyczącego wspomnianych linij Kolei Elektrycznej. Wóz nr. 6 został niedawno skasowany przez Dyrekcję M. K. E., gdyż był formalnie bojkotowany przez konserwatywną (?!) publiczność, zamieszkałą przy ul. Listopada i wogóle na t. zw. „Nowym Świecie“. Lwowianie przyzwyczaili się widocznie do „czwórki“ i żadną miarą nie chcieli jeździć „szóstką“, chociaż ta była nieraz wygodniejsza i posiadała dodatkowe wozy. Wobec tego Dyrekcja M. K. E., nie ciągnąc prawie żadnych dochodów z „szóstki“, postanowiła ją zlikwidować.

Co do przepełnienia „trójki“, idącej w stronę ulicy Zielonej, to Dyrekcja M. K. E. zdaje sobie sprawę w całej pełni z nienormalnych stosunków panujących na tej linji, nie jest jednak w możności zaradzić obecnie złemu, gdyż urządzenia instalacyjne tej linji nie pozwalają żadną miarą na doczepianie wozów podwójnych. Dyrekcja będzie się jednak starała tę wielką niedogodność w najbliższej przyszłości odpowiednio zmodyfikować.

Dodajemy, że publiczność lwowska, mająca pełne zaufanie do energji i inicjatywy p. Dyrektora M. Z. E., inż. Barwicza, przekonana jest, że Dyrekcja M. K. E. zechce istotnie zrozumieć słuszne postulaty Lwowian i usunąć przykre usterki naszego ruchu tramwajowego.

(— st —)

Echa święta narodowego rumuńskiego.



W dniu 10 b. m. Rumunja obchodziła swoje święto narodowe — święto Zjednoczenia Ziem Rumuńskich. — Na zdjęciu naszem widzimy króla Karola, dekorującego w tym dniu sztandar jednego z pułków armji rumuńskiej.

Ważne dla P. T. Panów dotkniętych kryzysem

Kradzieże we Lwowie nie ustają.

Kronika policyjna z dnia wczorajszego notuje znowu szereg kradzieży, dokonanych w różnych stronach miasta. I tak w nocy z 12 na 13 bm. nieznani sprawcy obrabowali sklep „Kółka Rolniczego“ w Lewandówce, zabierając towary spożywcze i wyroby tytoniowe, wartości około 2500 zł. — Jeszcze większą stratę poniósł właściciel restauracji przy pl. Gołuchowskich 4, N. Bachus, któremu złodzieje, po dostaniu się do jego mieszkania, zabrali 200 dolarów, 150 zł. oraz biżuterję wartości 2500 zł. — Nadto przy ul. Kochanowskiego 71 okradziono p. Jana Kulma, zabierając mu garderobę wartości przeszło 500 zł. — O ile w tych wszystkich wypadkach nie wyśledzono sprawcy, to rzecz nie poszła tak gładko Bronisławowi Tomaszewskiemu i Stanisławowi Rudnickiemu, których przychwycono na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej (360 zł.) na rzecz zakonnicy Katarzyny Matreńczuk.

Nowe samobójstwa we Lwowie.

Szpital powszechny miał wczoraj dużo kłopotu z samobójcami. Przywieziono tam Helenę Stefanowską, zamieszkałą przy ul. Marcina 24, która chciała otruć się lysolem, Ludwikę Bednarską (ul. Boczna Pełtewna), która chciała pozbawić się życia przy pomocy kwasu solnego, wreszcie nieznaną kobietę, odnalezioną na cmentarzu Łyczakowskim w groźnym stanie zdrowia. Usiłowała ona popełnić samobójstwo, wypijając większą ilość amoniaku.

Przyjazd komendanta Zw. Strzeleckiego.

Z okazji święta VI Okręgu Związku Strzeleckiego, jakiem jest Marsz Zadwórzański, przybywa dziś do Lwowa z Warszawy komendant główny Związku Strzeleckiego pułk. dypl. Władysław Rusin, który będzie obecny na zawodach marszowych.

Wypadek w pociągu.

Jan Humen z Sygniówki Wielkiej, jadąc pociągiem bez biletu, wyskoczył z biegnącego parowozu, a upadłszy na ziemię, doznał licznych kontuzyj. Przewieziono go do szpitala powszechnego.

Jezdnia przy pl. Dąbrowskiego zapada się

Wczoraj przedpołudniem na pl. Dąbrowskiego, na rogu ul. Cichej, zdarzył się wypadek, który wywołał wielkie zbiegowisko i zaalarmował Pogotowie naszego Magistratu. Ulicą przejeżdżało auto ciężarowe, będące własnością Abrahama Teichmana z Rohatyna, na którem transportowano wielką ilość ryb i 8 beczek z piwa. Gdy auto zbliżało się do ulicy Cichej, zapadł się nagle asfalt na jezdni, a auto utkwiło w ulicznej rozpadlinie. Straż pożarna wydobyła wóz, a znawcy techniczni stwierdzili, że przyczyną wypadku była nieodpowiednia naprawa jezdni przy rekonstrukcji pobliskich wodociągów.

Wielkie włamanie przy głównej ulicy miasta.

Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy włamali się do magazynu sukna bielskiego Benziona Hirschhorna przy ul. Legjonów 41. Spakowali już 59 sztuk materji wartości około 20.000 zł., ale zostali spłoszeni w chwili, gdy łup swój mieli już pakować do sprowadzonego w tym celu auta. Policja rozpoczęła dochodzenia celem wykrycia przestępcy.

Uczony ukraiński potępia bolszewickie metody.

W „Dile“ ogłoszony został list otwarty znanego uczonego ukraińskiego, matematyka dr. Włodzimierza Lewickiego, będącego obecnie prezesem Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki. Dr. Lewicki protestuje przeciwko stanowisku władz sowieckich, krępujących świat naukowy na Ukrainie sowieckiej, przytacza cały szereg skandalicznych wypadków traktowania nauki z punktu widzenia doktryny bolszewickiej i zgłasza swoje wystąpienie z kijowskiego „Towarzystwa Matematycznego“, które, podobnie jak „Ukraińska Akademja Umiejętności w Kijowie“, poddała się fatalnym wpływom bolszewizmu.

Morderstwo rabunkowe pod Sokalem.

Onegdaj znaleziono w lesie Sieleckim pod Sokalem nagie zwłoki nieznanego mężczyzny, ukryte w starym okopie wojennym. W pobliżu zauważono ślady krwi na znacznej przestrzeni, co dowodzi, że zostało tu popełnione morderstwo, prawdopodobnie rabunkowe. Zwłoki nie zostały dotąd rozpoznane.

Aresztowani na ulicach Lwowa.

Wczoraj i dzisiaj rano aresztowano we Lwowie szereg indywiduów, podejrzanych lub przychwyconych na zbrodniczych występkach. Między innymi dwóch złodzieji, Antoni Skotnicki i Józef Klekan, kręcili się po ulicach z narzędziami złodziejskiemi, gotowi już do skoku. Ilko Hurniecki aresztowany został za kradzież kwiatów na cmentarzu Łyczakowskim, a inne indywidua za włóczęgostwo.

Nowe ceny mąki i chleba.

Zarząd m. Lwowa ustanowił nowe ceny mąki i chleba z ważnością od dnia 14 b. m. I tak: 1 kg mąki pszennej 65%-owej w sprzedaży w młynie 45 groszy, u hurtownika 46 gr., zaś w sprzedaży detalicznej 53 gr.

Mąka żytnia typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 43 gr. za 1 kg.

1 kg chleba z mąki żytniej ciemnej: w piekarni 33 gr., w sklepie lub na straganie 35 gr.

1 kg chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 46 gr., w sklepie lub na straganie 48 gr.

Ceny bułek i pieczywa białego bez zmiany.

Ideologja i „program polityczno-społeczny“

mordercy Prezydenta Doumera.

Gdy zwłoki Prezydenta Francji, Pawła Doumera, złożone już zostały na wieczny spoczynek, — wysunęła się na czoło zainteresowań całej prasy europejskiej osobistość jego mordercy, Pawła Gorgułowa.

W tej chwili nie można sobie jeszcze zdać sprawy, kim jest właściwie ten człowiek. Faktycznym organizatorem i przewódcą „zielonych“ faszystów rosyjskich, agentem-prowokatorem bolszewickim, czy poprostu manjakiem i napół warjatem?...

Zwrócono przedewszystkiem uwagę na broszurę Gorgułowa pt. „Wszechrosyjska narodowa rolnicza partja zielona“, która podaje program „ideologiczny“ autora. Gorgułow występuje tutaj, jako zdecydowany wróg bolszewizmu.

Według zredagowanego przezeń programu, wszystkie wioski i chutory winny łączyć się w lokalne pułki kawalerji lub piechoty, po 600 ludzi w każdym. Pułki te znowu powinny łączyć się w zielone dywizje, które mają opanować bolszewickie zapasy, składy, banki i t. d. Trocki sprzedał Rosję Żydom. Dla Żydów socjalistów i cudzoziemców nie powinno być miejsca w nowej wolnej Rosji. Prezydentem rosyjskim może być ten, kogo naród wybierze, byleby nie komunista, socjalista, monarchista, Żyd, obcokrajowiec czy cudzoziemiec. W przeciwnym razie, włościańska partja zielonych dokonuje niezwłocznie przy pomocy swej partyjnej zielonej armji przewrotu państwowego i wybiera dyktatora. W nowej Rosji może korzystać z autonomji tylko Ukraina. Natomiast Gruzja, Aserbejdżan, Abchazja, Dagestan, Czerkiesi, Tatarzy, Baszkiry, Turkmeni i t. d. — stanowczo nie mogą mieć przywilejów. Niepodległość Polski, Łotwy, Estonji, Litwy i Finlandji zostanie przez przyszłą Rosję uznana. Zielona armja będzie mogła z łatwością zwalczyć bolszewików, dzięki „czołgowi typu Medium C“ (?) oraz specjalnym mechanizmom. Uzbrojeni w takie mechanizmy zieloni partyzanci w sile 300 ludzi będą mogli odpierać w ciągu 24 godzin ataki 6-tysięcznej wataty nieprzyjacielskiej, przyczem sami żadnych strat nie poniosą.

Wynalazcą owych nowych czołgów i „mechanizmów“ głosi się w swojej książce sam Gorgułow, przyczem nazywa samego siebie „pierwszym zielonym dyktatorem-partyzantem“. Gorgułow nie poprzestaje jednak na armji partyzanckiej. Propaguje on również założenie „Dyktatorskiej gwardji“, składającej się z „rycerzy zakonu Zielonego Krzyża“, którego organizację sam wymyślił. Kandydatem na ewentualnego dyktatora przyszłej Rosji (gdyby Prezydent Rosji był niegrzeczny) jest naturalnie także sam Gorgułow. Obmyślił on nawet już mundury dla przyszłej armji. Armja umundurowana jest następująco: starorosyjska czapka bojarska, ozdobiona jasnem futerkiem, z zielonem aksamitnem denkiem. Na denku tym przyszyty jest złocony krzyż. Na przedzie znajduje się srebrny znak partji chłopskiej. Nad znakiem tym przymocowana ma być zielona kitka podobna do smereku. Żołnierze noszą zieloną aksamitną rubaszkę; na rękawach widoczny jest znak dyktatorski: czaszka i dwa piszczele skrzyżowane pomiędzy dwiema rusznicami.

Słowa: pan i towarzysz nie mogą być w Rosji już nigdy wymawiane. Obowiązuje tylko słowo: obywatel.

Treść książki Gorgułowa, która jest mieszaniną projektów (od biedy) realnych z fantazjami i śmiesznemi drobiazgami, świadczyłaby, że jest on manjakiem i że cierpi na manję wielkości, Istnieją też wiadomości, że Gorgułow zamknięty był niegdyś w Jekatierinodarze w Rosji w zakładzie dla chorych umysłowo, a jeden z lekarzy praskich (gdzie morderca długo przebywał) wystawił mu świadectwo, że ulegał częstym napadom depresji.

Nasuwa się jednak pytanie, czy z drugiej strony ten „obłęd“ Gorgułowa można brać na serjo? Czy nie jest to poprostu tylko okaz politycznego fantasty, posiadającego pozatem zdrowe zmysły? Czy nie stał on faktycznie na czele jakiejś organizacji faszystów rosyjskich, marzącej o pokłóceniu Francji z Sowietami i o zniszczeniu bolszewików? Przecież ten sam „obłąkaniec“ potrafił sfałszować dyplom doktorski, zdobyć sobie praktykę lekarską, pisać niezłe powieści, ożenić się z bogatą Szwajcarką, córką handlarza jarzyn z Wintherthur, zebrać w krótkim czasie niemały osobisty majątek itd.

Najciekawsza i najprawdopodobniejsza jest atoli trzecia koncepcja, która pasuje Gorgułowa na niezwykle sprytnego agenta prowokatora bolszewickiego G. P. U. — B. prezydent Francji, Millerand, odwiedzając zwłoki Doumera, powiedział odrazu, że Gorgułow jest agentem bolszewickim. Podobną informację podają źródła praskie, stwierdzające, że morderca Doumera był na służbie Sowietów i zostawał w ścisłych stosunkach z znanymi agentami-prowokatorami. Prawdziwie sensacyjną wiadomość podało znów wczoraj jedno z pism krakowskich, na podstawie informacyj inż. Józefa Tylki zę Lwowa, że Gorgułow działał także na terenie Małopolski i Lwowa pod nazwiskiem Owsijenki, a na Węgrzech pod nazwiskiem Horvatha; jako jeden z najwybitniejszych prowokatorów GPU. spowodował on na gruncie Małopolski cały szereg niebezpiecznych akcyj ze strony małopolskiej organizacji bojowej ukraińskiej, poczem przez graniczne lasy uciekł przed naszą policją.

Nie chcemy jednak przesądzać w tej chwili sprawy, na którą rzuci zapewne ciekawe światło śledztwo francuskie.

Na czoło wysunęliśmy bezpośrednie źródło, tj. broszurę Gorgułowa, która mówi nam o jego „ideologji“.

(— x —)

Otwarcie centralnej fabryki protez dla inwalidów.

W dniu 19 b. m. odbędzie się w Warszawie przy ul. Kujawskiej otwarcie centralnej fabryki protez dla inwalidów wojennych Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych, wybudowanej z inicjatywy i przy poparciu Min. pracy i op. spol. Fabryka wzniesiona została w dążeniu do ulepszenia protez dla inwalidów wojennych. Posiadać ona będzie specjalną stację doświadczalną, w której przeprowadzane będą badania nad ulepszeniem protez. Fabryka dostarczać będzie inwalidom protez nóg, rąk, oczu, ponadto zaś aparaty i obuwie ortopedyczne. Prawo do bezpłatnego otrzymywania protez przysługuje około 30.000 inwalidom wojennym.

Popisy kawalerji angielskiej.



W nadchodzące Zielone Święta odbędą się w Windsorze w Anglji wielkie popisy konnej gwardji angielskiej, do których czynione są już od dłuższego czasu przygotowania. — Na zdjęciu naszem widzimy dwóch żołnierzy konnej gwardji angielskiej w jeździe z przeszkodami, jadących na oklep z siodłami w rękach.

Jubileusz klubu sportowego „Górka“ w Stanisławowie.

W dniach 14, 15 i 16 bm. obchodzi jak to już pokrótce w kronice stanisławowskiej donieśliśmy, jubileusz dziesięciolecia Sokoli Klub Sportowy „Górka“.

Z okazji jubileuszu należy Klubowi poświęcić kilka słów. Nie jest to bowiem tylko „Klub sportowy“, zajmujący się piłką nożną, a w najlepszym razie lekkoatletyką — lecz placówka o dużem znaczeniu społecznem.

Dziesięć lat temu, dzięki pracy kilku ludzi, zaczęło się budzić nowe życie w opuszczonym gmachu Sokoła II na Górce. Pracy ofiarnych jednostek i pomocy finansowej miejscowego społeczeństwa — zawdzięczamy odnowienie budynku Sokoła II., późniejszej siedziby klubu sokolego „Górka“.

Żmudną, lecz zaszczytną pracę rozpoczyna „Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkolnej“, pozostające wówczas pod prezesurą p. Stanisława Wołoszyna. Praca ta miała z początku tylko wychowanie ideowe i duchowe młodzieży na celu. — By jednak rozszerzyć krąg zainteresowań członków i wciągnąć do swej pracy szerokie rzesze młodzieży — uruchamia Tow. kilka sekcji sportowych. W związku z reorganizacją Tow. — zmienia się też jego nazwa, która odtąd brzmi: „Sokoli Klub Sportowy „Górka“.

„Górka“ pod prezesurą p. R. Schalera dba o rozwój poprzednio utworzonych sekcji, a to: piłki nożnej, narciarskiej i łyżwiarskiej. W tym też czasie powstają nowe sekcje, jak lekkoatletyczna, gier sportowych i in. — najbardziej czynną jest sekcja piłki nożnej — powstała z inicjatywy pp. Wołoszyna i E. Kwiatkowskiego, w których klub ma stałych i oddanych opiekunów.

Kierownikiem sekcji piłkarskiej jest p. Krawczyński. — Piłkarska drużyna „Górki“ zdobywa sobię wkrótce popularność na terenie Małopolski Wsch.

Bardzo czynne są również pozostałe sekcje Klubu. — Tak przedstawia się działalność sportowa „Górki“.

Natomiast jako Tow. sokole, bierze Klub corocznie udział w zlotach sokolich — i może się poszczycić niemal najliczniejszym zastępem młodzieży na zlotach w Warszawie, Wilnie i Poznaniu.

W czasie Zielonych Świąt obchodzi „Górka“ pozostająca obecnie pod prezesurą p. Worobkiewicza — 10 lecie swego istnienia.

Uroczystość ta jest nietylko świętem Klubu i dzielnicy „Górka“, lecz także świętem sportu stanisławowskiego, to też protektorat nad nią objęli burm. poseł Chowaniec, prof. T. Dręgiewicz, prez. Lw. Okr. Zw. P. N. i Michał Dziekoński, prezes VII. Okręgu Sokolego.

Dziś w dniu jubileuszu „Górki“, klubu sportowego i placówki wychowawczej — życzymy jej kierownikom dalszej owocnej jak dotychczas pracy — przy wychowywaniu młodzieży dla dobra Ojczyzny.

J. D.

Zielone Świątki.

Zielone Świątki należą chyba do najweselszych, najpromienniejszych świąt w roku. Bo jeśli Wielkanoc, święto wiosny, nie zawsze bywa jeszcze ciepła i prawdziwie wiosenna, to dzień Zesłania Ducha Świętego zwykle jest ciepły i piękny. I — mniej lub więcej — ale zawsze jest naprawdę zielono.

To też od najdawniejszych czasów obchodzono w Polsce Zielone Święta wesoło i uroczyście, i to we wszystkich stanach. Wogóle na wsi cały okres pomiędzy Wielkanocą, a Zielonemi Świętami obfituje w obrzędy, związane z pracami rolnemi. Tak więc bydło, wypędzone poraz pierwszy na paszę stroi się w gałązki poświęcone, mające odpędzać od niego choroby. Ogrody uprawia się i porządkuje gorączkowo, aby na Św. Jerzego były już wszystkie roboty skończone, bo inaczej nie wydadzą należytych urodzajów. W tymże dniu odprawia się na tę intencję nabożeństwo. Z dniem Św. Wojciecha znów związany był zwyczaj (i jest jeszcze w niektórych prowincjach Polski) tarzania się po ziemi, co ma rzekomo chronić przed bólami krzyża w czasie żniwa. Istnieje też przesąd tarzania się po ziemi przy pierwszym wiosennym grzmocie.

Każde święto wszelako musi służyć też za okazję do jakiejś wesołej zabawy. Tak więc na Zielone Świątki w wielu okolicach Polski odbywa się na wsi pochód z tzw. „królewną“. Najładniejsza dziewczyna, przystrojona odświętnie i prowadzona przez towarzyszki, odgrywa rolę królewny. Cały pochód chłopców i dziewcząt wiejskich obchodzi gra nice wsi, śpiewając:

„Gdzie królewna chodzi, tam pszenica [rodzi,
Gdzie królewna nie chodzi, tam pszeni- [ca nie rodzi“.

Pochód kończy się ucztą i wesołą zabawą z tańcami.

Dotychczas jeszcze zarówno na wsi, jak i w mieście nawet przystraja się drzwi i pokoje zielenią, podłogę posypuje tatarakiem, młode brzózki ze swą prześliczną drżącą zielenią najczęściej służą za przybranie. W okresie tym zieleń jest najbujniejsza, najpiękniejsza i najbardziej intensywna. Nie darmo mówią na wsi:

„Na Zielone Świątki
Najlepsze z krów wziątki“.

Mleko, masło majowe słusznie uchodzą za najzdrowsze.

Drugi dzień Zielonych Świąt zdawien dawna był dniem tradycyjnych zabaw ludowych. Ongiś, za czasów królów polskich, zabawy te były bardzo pyszne i brał w nich udział nietylko lud, ale król wraz z dworem. Zarówno w Warszawie, jak w Krakowie tradycyjnie jeździło się na Bielany, gdzie po wysłuchaniu nabożeństwa bawiono się ochoczo wśród różnych niewybrednych, jak na nasze obecne gusta, atrakcyj: karuzeli, kramów, sztukmistrzów wędrownych itp. Król Stanisław August przestrzegał tego zwyczaju i chciał przejażdżkę tę uczynić specjalnie świetną, aby trwale zapisała się w pamięci współczesnych. Jechano więc bogatemi karetami, w których siedziały zresztą same damy, panowie towarzyszyli im konno. Była to rewja wspaniałych strojów, klejnotów, zaprzęgów, jedni przed drugimi byli radzi popisać się świetnością. Sama zabawa jednak była i pozostała dotąd demokratyczną, ludową, zespoloną z naturą, zieloną trawką, na której i teraz odbywają się tańce, wypoczynkiem pod drzewami, atrakcjami pod gołem niebem.

Podobnie, a nawet weselej odbywa się wyprawa na Bielany w Krakowie. Tam zwyczaj ten przestrzegany jest na wet bardziej, niż w Warszawie. Od świtu już tłoczno bywa za rogatką zwierzyniecką. Furkami, dorożkami, piechotą, z zapasami, dziećmi, dążą Krakowianie w stronę klasztoru Bielańskiego. A po nabożeństwie — tany, karuzela, huśtawka, no i — wódeczka... Późnym wieczorem dopiero wracają rodziny do domu.

Wiosna — święta. Wesoło!

H. P.

Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie.

W niedzielę dnia 15 b. m. przedpołudniem odbędzie się w Pałacu Sztuki otwarcie Salonu Artystów Lwowskich. Salon tegoroczny, w którym bierze udział przeszło 60 artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików, ma częściowo charakter retrospektywny. Obok nowych prac nigdy jeszcze nie wystawionych znajdują się na wystawie wiosennej dzieła starsze z okresu ostatnich kil kunastu lat twórczej pracy artystów lwowskich.

Dzięki temu Salon tegoroczny przedstawia się szczególnie interesująco i niewątpliwie przez cały czas otwarcia ściągać będzie do Pałacu Sztuki liczne rzesze kulturalnej publiczności. W zakres Salonu wchodzą obok wystawy ogólnej wystawa pośmiertna artystów malarzy Antoniego i Kajetana Stefanowiczów, oraz wystawy zbiorowe: Adama Jerzego, Goryńskiej Wiktorji, Markowskiego Antoniego, Żurawskiego Władysława, Kahanego Joachima (metaloplastyka) i kilimy ze Szkół Spół. Przem. Lud. z Drogojówki i Ładyczyna. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10-tej do 19-tej popołudniu. Dojazd tramwajami nr. 11.

Konkurs młodego śpiewaka.

W dniach 15—24 czerwca b. r. staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej (T. O. N.) odbędzie się w Warszawie Pierwszy Ogólnopolski Konkurs Młodego Śpiewaka, w Teatrze Wielkim i w Filharmonji.

Cele i zadania Konkursu, łączące się z reorganizacją oper w Polsce, konkretyzują się w ujawnieniu nowych talentów śpiewaczych. Do konkursu dopuszczeni zostaną artyści i adepci, którzy nie przekroczyli 30 roku życiu. Jury konkursowe stanowią wybitni znawcy muzyczni i dyrektorowie wszystkich oper polskich. Nagrody konkursowe w łącznej wartości 5-ciu tysięcy złotych, ufundowane zostały przez Ministerstwo W. R. i O. P., Pana Prezydenta m. st. Warszawy, Filharmonję Warszawską, Polskie Radjo, Biuro Podróży „Orbis', osoby prywatne oraz T. O. N. Laureaci otrzymają możność uzyskania engagement w operze, lub będą mogli bezpłatnie ukończyć naukę w studjum operowem T. O. N-u. Z ich grona zostanie wyłoniona polska śpiewacza ekipa reprezentacyjna, którą w roku przyszłym wyśle T. O. N. na zawody międzynarodowe w Wiedniu.

Dyrekcja T. O. N.-u przyjmuje od dnia 1 czerwca b. r. zgłoszenia kandydatów, którzy korzystać będą mogli z ulg w kupnie biletu kolejowego w drodze powrotnej, oraz z uzyskania taniego pomieszczenia w Warszawie.

Zasadnicze warunki konkursu omawia prospekt, który otrzymać można w biurze Towarzystwa, Warszawa, Teatr Wielki, ul. Senatorska 21-25, oraz we wszystkich lokalach Polskiego Biura Podróży „Orbis".

Święto Marjańskie.

W dniu 29 maja będzie Lwów świadkiem niezwykłego widowiska. Młodzież szkolna wszystkich zakładów złoży hołd Królowej Korony Polskiej na boisku sokolem przy ul. Cetnerowskiej.

Szeroki Komitet, powołany przez J. E. ks. Arcybiskupa Twardowskiego podzielił się na dwie sekcje i przygotowuje publiczności lwowskiej niecodzienną atrakcję.

Sekcja artystyczna pod kierunkiem wizytatora p. A. Koziary wykończyła już prace nad całością imprezy, przedstawiającej się imponująco, bo z udziałem 2 — 3 tysięcy samego chóru młodzieży, za którym podążą harcerze, przysposobienie wojskowe i t. d. i dzieci szkół powszechnych.

Uroczystość ta będzie imponująca siłą występującej młodzieży a zapał z jakim odbywają się już próby, świadczy o gorącej miłości polskiej dziatwy do Królowej Niebios. Poza zyskiem moralnym, który utwierdzi wszystkich obecnych na boisku o tkwiącym głęboko kulcie religijnym w piersiach polskiej młodej latorośli, przyczynia się młodzież do zdobycia funduszów na budowę Kościoła, mającego stanąć na Górnym Łyczakowie pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wierzymy, że nikogo z mieszkańców Lwowa nie zabraknie 29 maja na boisku sokolem, że raczej przestrzeń jego okaże się za małą.

„Życie w mroku".

W mroku zapomnienia i w mroku wiecznej nocy pędzą życie ociemniali żołnierze w Polsce, a warunki ich bytu są bardzo mało znane naszemu społeczeństwu. To też niewątpliwie wielkiem zainteresowaniem będzie się cieszył odczyt p. t. „Życie w mroku", który w dniu 20 b. m. o godz. 16.20 zostanie nadany przez radjostację warszawską i niektóre rozgłośnie polskie.

Odczyt ten da możność szerszemu ogółowi wejrzeć bliżej w życie naszych ciężko okaleczałych obrońców i zapoznać się z radościami i troskami ich codziennej egzystencji.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

I. Nc. 855/31. Umorzenie weksli. Na wniosek Mieczysława Wołkowyskiego zamieszkałego we Lwowie ulica Kopernika 5 jako posiadacza zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych trzech weksli, które miały zaginąć i wzywa się ich posiadacza by do dni 60-ciu od płatności t. j. do dnia 13 czerwca 1932 przedłożył tut. Sądowi. Wrazie przeciwnym uznałby Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Weksle opiewały każdy na kwotę 25 zł. wszystkie wystawione dnia 23 sierpnia 1931, wystawione na zlecenie Mieczysława Wołkowyskiego akceptowane przez adw. dra Lustiga w Brodach płatne w Brodach dnia 20. XI. i 20 XII. 1931.

Sąd Grodzki, Oddział VII.
Brody, dnia 13 kwietnia 1932. 3268

FIRMY.

Firm. 74/31. A. 90. Zarządza się następujący wpis w tus. rejestrze przy firmie „Bracia Kopeccy" Skup i eksport nierogacizny w Posadzie olchowskiej. Wobec wcielenia gminy Posada olch. do miasta Sanoka siedzibą firmy jest Sanok. 3265

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 6 lipca 1931.

Firm. I. 2. 38/32. A. 90. Zarządza się następujący wpis w tus. rejestrze firmowym: Do firmy „Bracia Kopeccy skup i eksport nierogacizny w Sanoku" przystąpili jako jawni spólnicy Andrzej Kuraś, kupiec w Sanoku i Stanisław Wyżykowski, kupiec w Brzozowie. 3266

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 27 kwietnia 1932.

Firm. 360/31 Rej. A. 51. W rejestrze handlowym firmy kupca pojedynczego wpisano następującą zmianę: Brzmienie firmy „Jadwiga Salwachowa" zmieniono na „Edward Drecher w Rzeszowie". Właściciel firmy Edward Drecher, który podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod wyciśniętą lub wypisaną stampilją położy swoje imię i nazwisko. 3287

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 14 października 1931.

I. Firm. 31/32/Spółdz. I. 51. Zmiana wpisów rejestrowych. Na zasadzie zgłoszenia z 10/2 1932 oraz uchwały nadzwyczajnego zebrania Rady nadzorczej, objętej protokołem z 3/2 1932, zarządza się pod datą dzisiejszą w rejestrze dla spółdzielni przy firmie „Spółdzielnia kolejarzy spożywców w Jaśle z ogr. odp." następujące wpisy: 1) ustąpienie członków zarządu Ottokara Tuczka, Stanisława Grochowskiego i Stanisława Oliwy, 2) wybór nowych członków zarządu Stanisława Gębarowskiego, Jana Rybczyka i Piotra Gicala. 3282

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 11 lutego 1932.

I. Firm. 22/32/Spółdz. I. 51. Zmiana wpisów rejestrowych. Na zasadzie zgłoszenia z 1/2 1932 oraz uchwały nadzwyczajnego zebrania Rady nadzorczej, objętej protokołem z 22/1 1932, zarządza się pod datą dzisiejszą w rejestrze dla spółdzielni przy firmie: „Spółdzielnia kolejarzy spożywców w Jaśle z ograniczoną odpowiedzialnością" następujące wpisy: 1) ustąpienie członków zarządu Stanisława Gębarowskiego i Jana Rybczyka, 2) wybór nowych członków zarządu Ottokara Tuczka gospodarzem i Stanisława Grochowskiego skarbnikiem. 3281

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 1 lutego 1932.

LICYTACJE.

E. 1665/31. Dnia 1 czerwca 1932 sprzedane zostaną 5/8 części lwh. 642 i 5/36 lwh. 644 gminy Rymanów, ocenione na 2350 zł. 75 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1567 zł. 17 gr.

Sąd grodzki. 3272
Rymanów, dnia 1 kwietnia 1932.

IV. E. 1345/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Wasyla Zająca odbędzie się dnia 24 czerwca 1932 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja 3/24 części realności whl. 708 gm. Dzieduszyce wielkie, w skład której wchodzą 18 pgr. stanowiące rolę, ogród i pastwisko. Realność ta obciążona dożywociem na rzecz Parani Chomyn. Wartość szacunkowa wynosi 180 zł. 75 gr. Najniższa oferta 175 zł. 50 gr. — 3/48 części realności whl. 1349, w skład której wchodzą pgr. 5633, 5634 i 5635, stanowiące rolę. Realność tę obciąża dożywocie na rzecz Wasyla Kalicuna. Wartość szacunkowa wnosi 25 zł. Najniższa oferta 17 zł. 28 gr. — 3/48 części realności whl. 1350, w skład której wchodzi pgr. 5255, 5256 i 5257, stanowiące rolę i sianożęci. Wartość szacunkowa 13 zł. 50 gr. Najniższa oferta 9 zł. — 3/24 części realności whl. 1351 gm. Dzieduszyce wielkie, w skład której wchodzą 4 pgr., stanowiące grunt orny i szutrowisko. Wartość szacunkowa 6.25 zł. Najniższa oferta 4 zł. 17 gr. Poniżej tych ofert sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV. 3273
Stryj, dnia 4 kwietnia 1932.

IV. E. 1444/31. Edykt licytacyjny. Dnia 21 czerwca 1932 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 12 licytacja 5/24 części whl. 574 gm. Stryj, składającej się z pbd. 1579, na której stoi dom murowany gontami kryty, obok niego przytyka drewniany dom blachą kryty i murowany dachówką kryty oraz lodownia. Wartość szacunkowa 4956 zł. 18 gr. Najniższa oferta 3304 zł. 12 gr. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3274

Sąd grodzki, Oddział IV.
Stryj, dnia 2 maja 1932.

IV. E. 5560/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Marji Sołtysikowej odbędzie się dnia 24 czerwca 1932 o godz. 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja realności whl. 1582 gm. Stryj, składającej się z pbud. 529 i pgr. 1329/3, stanowiącej ogród. Na pbud. stoi dom drewniany blachą kryty i budynek gospodarczy. Przynależności: parkan z desek, 7 drzew wiśniowych i 5 krzaków pożyczkowych. Wartość szacunkowa wynosi 3988 zł. Najniższa oferta wynosi 1994 zł.

Sąd grodzki, Oddział IV. 3275
Stryj, dnia 9 maja 1932.

E. 550/31. Edykt. Na wniosek wierzyciela Andrzeja Popowicza z Łozówki odbędzie się dnia 24 czerwca 1932 godzina 9 przedpołudniem biuro No 9 tut. Sądu licytacja realności whl. 143 gm. Dobromirka. Wartość ocenna tej realności wynosi 9777 zł., najniższa oferta 6518 zł., realn. whl. 1583 a gm. Dobromirka. Wartość ocenna tej realności wynosi 2250 zł. najniższa oferta 1500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki, O. I.
Nowesioło, dnia 22 kwietnia 1932. 3269

E. 10483/31. Dnia 24 czerwca 1932 godzina 9 nastąpi licytacja whl. a) 166 b) 547 c) 84 i d) 499 gminy Zastawce. Najniższa oferta 62.50 złotych, 281.67 złotych, 236.08 złotych, 137.50 złotych.

Sąd Grodzki.
Podhajce, dnia 26 kwietnia 1932. 3270

E. 7066/31. Dnia 24 czerwca 1932 godzina 9 biuro Nr. 3 nastąpi licytacja whl. 1049 gminy Mużyłów. Najniższa oferta 660 złotych.

Sąd Grodzki.
Podhajce, dnia 26 kwietnia 1932. 3271

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

II. Cw. 2/32. Edykt. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Salo Fleischerowi w Tarnowie wniesiona została do tut. Sądu skarga przez Komunalną Kasę Oszczędności miasta Tarnowa o zapłatę kwoty 2836 dolarów zpn. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Salo Fleischera ustanawia się kuratorem ad actum adwokata Dra Wilhelma Maschlera w Tarnowie, któremu doręcza się powyższą skargę. Tenże kurator zastępywać będzie wyż wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi. 3283

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 19 kwietnia 1932.

II. CwJ. 31/32/2. Uchwała. W sprawie wekslowej Towarzystwa Zaliczkowego w Jaśle — Spółdzielni zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością przeciw Bronisławie Oleksowiczowej, rolniczce z Lublicy, ustanawia się po myśli § 116 p. c. dla niewiadomej z miejsca pobytu pozwanej Bronisławy Oleksowiczowej kuratora ad actum w osobie siostry jej, Michaliny z Ochałków Kopciowej, rolniczki w Lublicy. Kuratorka ta zastępować będzie pozwaną na jej koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki pozwana sama nie wystąpi w tej sprawie osobiście lub nie wymieni swego pełnomocnika. 3279

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 2 kwietnia 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 131/31/47. W sprawie ugodowej do majątku Zakłady przemysłowe „Merkury" z powodu przedłużenia przez Min Sprawiedliwości czasokresu do zawarcia ugody do dnia 30 czerwca 1932 odracza się audjencję ugodową na dzień 30 maja 1932 godzina 10 pp.

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 maja 1932. 3261

Sa I. 23/32. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Hermana Branda, kupca w Zarszynie. Komisarzem ugodowym s. s. o. Gustaw Bernhaut. Zarządcą ugodowym Lezer Filler, kupiec w Zarszynie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 6 dnia 27 maja 1932, godz. 10 przedpołudniem.

Sąd okręgowy, Wydział I. 3262
Sanok, dnia 23 kwietnia 1932.

Sa I. 26/32. Edykt. ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Wacława Piękosia w Zmiennicy. Komisarzem ugodowym s. s. o. Gustaw Bernhaut. Zarządcą ugodowym dr. Dobrowolskim i A. Grzymała w Brzozowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 6, dnia 14 czerwca 1932 godz. 10 przedpołudniem. 3263

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 4 maja 1932.

Sa 20/32. Edykt. W postępowaniu układowem Abrahama Haftla w Bolechowie, gdy dłużnik na audjencji z dnia 6 maja 1932 zaproponował wierzycielom korzystniejszą ugodę, odracza się audjencję na dzień 13 czerwca 1932 r., godzina 10 przedpołudniem, co się do ogólnej wiadomości podaje. 3267

Sąd grodzki.
Bolechów, dnia 6 maja 1932.
Dr. Grzegorz Łuczakowski, komisarz układowy.

Sa 22/32. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Rubina Fischera, kupca w Stryju. Komisarz ugodowy s. s. o. M. Genik Berezowski w Stryju. Zarządca ugodowy Samuel Landau, kupiec w Stryju. Audjencja ugodowa dnia 27 maja 1932, godzina 10 w podpisanym Sądzie, biuro 23. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 22 maja 1932. 3288

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 20 kwietnia 1932.

I. Sa 21/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mojżesz Schwarza, kupca w Brzostku. Komisarz ugodowy Franciszek Wawszczak, Naczelnik Sądu grodzkiego w Brzostku. Zarządca ugodowy Dr. Salomon Mahler, adwokat w Brzostku. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 10 maja 1932 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 2 maja 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 2 kwietnia 1932. 3277

I. Sa 18/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mendla Schussa i Hindy Schussowej, obojga w Brzostku. Komisarz ugodowy Franciszek Wawszczak, Naczelnik Sądu grodzkiego w Brzostku. Zarządca ugodowy Mozes Klotz, właściciel hurtownego składu towarów kolonjalnych w Brzostku. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 19 kwietnia 1932 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18/IV 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 21 marca 1932. 3278

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. I. 90/31. Jan Kendra syn Franciszka i Katarzyny z Humnisk, urodzony około roku 1897 zginął jako uczestnik wojny służył przy 10 p. p. austr. na froncie włoskim. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 2 lutego 1932. 3264

T. 85/31. Chaim Wolf Hendel, nieślubny syn Estery, urodzony 26 listopada 1894 r. w Turze Wielkiej, zaginął w r. 1918 w niewoli włoskiej w Weronie, jako żołnierz austrjacki. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 3289

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 10 listopada 1931.

T. 3/31. Paweł Rzeszut, urodzony 17 stycznia 1900 w Płazówce, pow. Kolbuszowa i tam ostatnio zam., syn Jana i Marji, w 1920 r. wcielony do 17 p. p., a następnie 20 p. p. armji polskiej, walczył na froncie bolszewickim i od sierpnia 1920 r. zaginął. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, by zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3286

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 27 kwietnia 1931.

T. 88/31. Antoni Wójcik, syn Sebastjana i Zofji, urodzony dnia 10 maja 1849 w Nienadówce, zabrany do podwód wojskowych przez armję ustr., odtąd na wojnie od października 1914 roku zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3285

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 6 października 1931.

T. 41/30. Alojzy Wojciech 2 im. Oczak, urodzony 1891 w Łapiszowie, pow. Tarnobrzeg i tam zam., syn Antoniego i Katarzyny, w 1914 wcielony do 17 p. p. b. armji austr. walczył na froncie rosyjskim, gdzie od października 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3284

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 7 kwietnia 1931.

I. T. 19/32/4. Edykt. Jan Bozek, rel. rz. kat., syn Stefana i Józefy z Urbaników, urodzony 8 kwietnia 1891 w Kożuchowie, powiat Strzyżów, żołnierz 45 p. p. armji austrjackiej, zaginął na froncie włoskim na wiosnę 1917. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w trzy miesiące od ogłoszenia.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 15 kwietnia 1932. 3280

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

MARSZ ZADWÓRZAŃSKI W ROZGŁOSNI POLSKIEGO RADJA WE LWOWIE.

W dniu 15 bm. o godz. 12.10 przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej wygłoszony będzie odczyt o Marszu Zadwórzańskim. Przemówienie z okazji święta VI Okręgu Związku Strzeleckiego, jakiem jest marsz zadwórzański p. t. „Historja i geneza marszu zadwórzańskiego" wygłosi prezes Okręgu Zw. Strzeleckiego dr. Adam Piasecki, poczem referent prasowy p. Zdzisław Sroczyński omówi techniczne wyniki marszu.

Niedziela, 15 maja.

LWÓW (381). Godz. **Nabożeństwo z Poznania.** — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący,** — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfon. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Anna Blitt (śpiew) i Nadzieja Padlewska (fortep.). — 14.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka dla gospodyń — wygł. p. Marja Karczewska. — 14.20: Trans. z Warszawy. Utwory na harmonję w wyk. p. Franciszka Buchalskiego. — 14.40: Trans. z Warszawy. „Porady weterynaryjne" wygł. prof. Lucjan Dobrzański. — 15.00: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa w wyk. Łowickiej Kapeli Ludowej pod kier. Jana Grzegorego. — 15.55: Trans. z Warszawy: Program dla dzieci. — 16.20: Trans. z Warszawy. Spotkanie tennisowe o puhar Davisa. Polska — Holandja. — 16.55: Trans. z Warszawy. „Zielone Świątki — święto wiosenne" wygł. dr. Kazimiera Zawistowicz. — **17.10: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** —17.30: Trans. z Wraszawy. „Pani Referendarzowa" (szkic obyczajowy) wygł. prof. Adam Czartkowski. — 17.45: Trans. z Warszawy. „Kącik językowy". — 18.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Kom. Zw. Pracowników Gmin Wiejskich. — **19.00: Rozmaitości. — 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.25: „Działalność Pol. Tow. Reformy mieszkaniowej" wygł. p. Helena Wolska. — 19.40: Komun. Małopolskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Słuchowisko p. t. „Biuro kojarzenia małżeństw" J. Nella. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Łucja Czechowiczówna (msopr.), Bronisława Marwidówna (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.55: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Pierwsza pokusa", fragm. z pow. M. Rusinka p. t. „Burza nad brukiem". — 22.10: Transmisja z Warszawy. Utwory dawnych mistrzów (na skrzypce altówkę i klawesyn). Wyk.: Margerita Trombini-Kazuro (klawesyn), Tadeusz Ochlewski (skrzypce) i Mieczysław Szaleski (altówka). — 22.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 22.45: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.55: Lwowski biuletyn sportowy w opr. p. Jerzego Zukowskiego.** — 23.00 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 16 maja.

LWÓW (381). Godz. 10.00: Trans. z Krakowa. Nabożeństwo. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 12.15: Trans. z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symf. Wykon. orkiestra filharmoniczna pod dyr. Marjana Neuteicha. Tercet wokalny (Wiktorja Skwarczewska, Janina Godlewska i Aleksandra Mosdorfowa), oraz Lidja Kwitowa (skrzypce). — 14.00: Trans. z Warszawy. „Sianokosy" wygł. inż. Jan Mierzejewski. — 14.20: Trans. z Warszawy. Muzyka. 14.40: Trans. z Warszawy. „Wycieczki jako metoda kształcenia" wygł. inż. Zygmunt Kobyliński. — 15.00: Trans. z Warszawy. Muzyka. 15.55: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych: a) 15.55 Djalog dla dzieci starszych, prof. Stanisława Sumińskiego z dyr. Żabieńskim na tem. „Co słychać nowego w Warszawie o ogrodzie zoologicznym". b) 16.08: **Pogadanka „O młodości Ludwika Van Beethovena" wygł. p. Ada Artzt-Jampolska. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 16.20: Koncert Lwowskiego Chóru Akademickiego.** — 16.40: Trans. z Warszawy. „Cudowne i djabelskie opowieści Rumunów" wygł. red. Cezary Jellenta. — **16.55: „Kryształowe Groty w Krzywczu na Podolu" wygł. dr. Wiktor Nechay. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 17.10: „Legjonowe dzieje" wygł. p. Marja Stachelska.** — 17.25: Trans. z Warszawy. Spotkanie tenisowe o puhar Davisa. Polska — Holandja. — 18.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. Reprez. Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. Juljusz Hoffmann (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). — **19.00: Rozmaitości. — 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.25: ??? Trzy pytajniki w opr. p. Marjusza Nowiny. — 19.40: Komun. Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Słuchowisko p/g Kamińskiego p. t. „Kominiarz i młynarz". — 20.15: Trans. z Warszawy. Operetka (ze studja) „Cnotliwa Zuzanna" w 3-ch aktach J. Gilberta w reżyserji i radjofonizacji Michaliny Makowieckiej. Wykon. Aniela Szlemińska, Halina Sawicka; Dorota Gutowska, Wanda Jarczewska, Aleksander Wasiel, Juljan Krzewiński, Tadeusz Łuczaj, Tadeusz Frenkiel i inni. Kapelmistrz: Wacław Elszyk. — 22.15: Trans. z Warszawy. Feljeton „Djabły i strachy polskie" wygł. p. Witołd Bunikiewicz. — 22.30: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 22.35: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.45 — 24.00: Trans. z Warszawy: Muzyka taneczna.

Wtorek, 17 maja.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.— 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 13.25 — 14.45: Przerwa. — 14.45: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05: Trans. z Warszawy. Komun. gospodarczy i giełda pieniężna. — 15.15: Trans. z Warszawy. „Chwilka lotnicza". — 15.25: Trans. z Warszawy. „Kobieta samotna" wygł. p. Marja Ankiewiczowa. — **15.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.55: Pogadanka o modzie, wygł. p. Stefanja Zielińska. — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.20: Trans. z Warszawy. „Za Górami Skalistemi" wygł. dr. Marceli Nałęcz-Dobrowolski. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 17.10: Trans. z Krakowa. „Pamięci Cuvier'a" wygł. prof. Henryk Hoyer. — 17.35: Trans. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Emila Młynarskiego i Irena Dubiska (skrzypce). — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: „Agenor hr. Gołuchowski" wygł. dr. Władysław Filar.** 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19.35: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton p. .t „Epoka szofera" wygł. p. Wacław. Rogowicz. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Edward Bender (bas) i Ludwik Urstein (akomp.). — **21.55: Skrzynka techniczna, korespondencję bieżącą omowi inż. Józef Miński.** — 22.10: Trans. z Warszawy. Utwory fortepianowe w wyk. Nadziei Padlewskiej. 22.40: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 22.50 — 24.00:: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 13 maja.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. poż. inwestycyjna 90,—; 4 proc. poż. dolaroaw 47,—; 7 proc. poż. stabilizacyjna 49,00 —51,50.

WALUTY: Dolar 8,87.

DEWIZY: Belgja 125,10; Holandja 360,95; Nowy Jork 8,89,9; Paryż 35,14; Szwajcarja 174,30; Berlin 212,50; Londyn 32,65—32,70; Włochy 46,10—46,05.

AKCJE: Bank Polski 70,00—70,50.

KOLEJ LOKALNA MUSZYNA - KRYNICA S. A.

II. OGŁOSZENIE.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁKI AKCYJNEJ „KOLEJ LOKALNA „MUSZYNA - KRYNICA"

odbędzie się dnia 31 **maja** 1932 o godzinie 11-tej przedpołudniem w lokalu Biura Małopolskich Kolei Lokalnych (gmach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych IV p., drzwi Nr. 453) we Lwowie

z następującym porządkiem dziennym:

Przyjęcie projektu i kosztorysu rozbudowy budynku stacyjnego w Krynicy oraz uchwała, upoważniająca Zarząd do zaciągnięcia pożyczki w Krajowym Funduszu kolejowym na pokrycie kosztów tej rozbudowy.

Warunki prawa do głosu na Walnem Zgromadzeniu określa § 20 statutu Spółki.

Lwów, dnia 8 maja 1932. 3204

ZARZĄD.

ZARZĄD

SPÓŁKI AKCYJNEJ DLA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO „OIKOS" WE LWOWIE

zawiadamia, że **dnia 28 maja 1932** r. o godzinie 11-tej przedpołudniem, odbędzie się w siedzibie Spółki we Lwowie, ul. 3-go Maja l. 16

XI ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z. następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok gospodarczy 1930/31.

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wnioski na udzielenie absolutorjum Zarządowi.

4) Uchwała co do rozdziału czystego zysku.

5) Ustanowienie rocznego wynagrodzenia dla członków Komisji Rewizyjnej.

6) Wnioski.

P. T. Akcjonarjusze, pragnący wziać udział w powyższem zebraniu, winni złożyć w biurze Spółki Akcyjnej (Lwów, ul. Trzeciego Maja 16) najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia swoje akcje względnie dowód złożenia akcji w krajowej instytucji kredytowej.

P. T. Akcjonarjusze mają prawo zgłoszenia na porządek dzienny Walnego Zgromadzenia dodatkowych wniosków, które winne być złożone Zarządowi na piśmie nie później, jak na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. 3035

ANTONINA KORCZAK. 7)

V Symfonja.

NOWELA.

— A jednakże przyniosłoby to pani napewno większą ulgę, niż...

— Niż wypowiedzenie się przed panią? I tak, i nie, zarazem, ale to wynika nie z mego dalszego opowiadania. Przypomina sobie pani, jaka byłam dawniej, jeszcze za życia męża mego, w Suchołowie. Uchodziłam za egzaltowaną i byłam rzeczywiście nie znającą życia idealistką. I cóż w tem zresztą dziwnego? Z pod skrzydeł matki przeszłam pod skrzydła męża. Jakim zaś był Zdzisław, nie potrzebuję pani opowiadać, znała go pani dostatecznie osobiście i z reputacji. Całe swoje doświadczenie czerpałam z książek. I był to może kardynalny błąd, który mi towarzyszył przez całe wychowanie mego syna, że chciałam go urobić na bohatera z powieści, że kształtowałam jego duszę i charakter z pominięciem wielu zasadniczych prawd. Za utrzymanie ideału, który starałam się w niego wcielić, byłam gotowa oddać życie. Ale doprawdy nie przypuszczałam, iż kiedyś... w imię tego ideału... poświęcę swe zasady.

„Otóż wtedy, gdy, jak mówiłam pani, Bohdan zaczął się bawić, zadrżałam po raz pierwszy o mego jedynaka. Gdy się ożenił, gdy potem po tak niefortunnem pożyciu, rozszedł się z żoną, cierpiałam z nim straszliwie, ale ostatecznie piękna rola została po jego stronie, i nie miałam ani jemu, ani sobie nic do wyrzucenia.

„Oczywiście, wiem dobrze, że większość młodych ludzi przechodzi zazwyczaj przez dłuższy, czy krótszy burzliwy okres, ale pozostaje w takich wypadkach zawsze nadzieja, że wkrótce się ożeni, znajdzie szczęście i cel życia. Każda matka, drżąca w takich razach o syna, pociesza się tą nadzieją, a skraca sobie oczekiwanie poszukiwaniem wymarzonej synowej. Dla mnie nie było pociechy. Syn mój był żonaty, a wszelkie nadzieje na unieważnienie małżeństwa wydawały się nieziszczalne.

„Dla kogoś, kto tak, jak ja, znał Bohdana, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że chodziło mu przedewszystkiem o zagłuszenie straszliwej rozterki, która w nim zapanowała.

„Nie potrafię pani opisać, co przeżywałam w ciągu nocy bezsennych, kiedy to z bijącem sercem nasłuchiwałam każdej trąbki samochodowej na ulicy, każdego kroku na schodach. Nieraz dotrzymywał mi towarzystwa telefon dzwoniący po kilka razy na noc. Odzywały się przeważnie głosy kobiece, a na ich dźwięk gotowało się wszystko we mnie... Dla pani, która pamięta atmosferę Suchołowa, atmosferę, w której Bohdan się urodził i wyrósł, to co przeżywałam stanie się łatwo zrozumiałem.

W tej chwili Daś odezwał się przez sen. Pani Marta zrywa się i szybko podchodzi do jego łóżeczka. Ja pozostaję na miejscu, niezadowolona z tej przerwy w najciekawszym momencie. Ale po chwili pani Marta siedzi znów koło mnie w plecionym foteliku. Sięga w ciemności po papierosa, zapala go. Światło zapałki pada na jej twarz, oświetlając gorzki wyraz ust i zmęczone spojrzenie.

„Nie zapomnę nigdy tego dnia, kiedy po raz pierwszy ujrzałam Lenetkę Ligocką — zaczyna znów pani Marta, głosem jakby spokojniejszym, niż poprzednio. — Będę ją zawsze widziała z tą wiązanką czerwonych maków w ręku... Zna ją pani, więc jej opisywać nie będę. Nie rozmawiała pani z nią... Och, tak? To wielka szkoda! Mówię zawsze, że jedna połowa duszy Leny utaiła się w rękach, druga w głosie. I z powodu tego głosu poznałyśmy się wogóle. Znajomość nasza była czemś tak dziwnem, że prawie zabawnem. Co do mnie, to nie mogę pozbyć się wrażenia, że pod tą pozorną zabawnością krył się jakiś rozkaz losu.

„Było to późną wiosną, w maju czy w czerwcu. Panował upał nie do opisania. Wracałam do domu obładowana paczkami, ale kwiaciarka na rogu miała tak cudne maki, że nie mogłam oprzeć się pokusie. Wyciągałam właśnie rękę po bukiet, gdy usłyszałam za sobą głos, który pytał: „A nie ma pani róż?" Byłam zawsze niepoprawną entuzjastką skłonną do zachwytu. Usłyszawszy niezrównany wprost timbre tego głosu, odwróciłam się tak szybko, że kwiaty wypadły mi z rąk. Zanim zdążyłam się opamiętać, już przyczyna mojej nieuwagi podniosła bukiet i podała mi go. Powiedziała przytem: „proszę", ot, poprostu, zupełnie zdawkowo. Ujrzawszy jednak, że jestem obładowana paczkami, zawahała się przez chwilę, poczem niespodziewanie zaproponowała mi swą pomoc. Wsłuchana w dźwięk jej głosu, przyjęłam, i obie pomaszerowałyśmy do mnie. Po drodze przedstawiłyśmy się sobie, a osobliwość naszej znajomości tak nas zbliżyła, że gdy stanęłyśmy przed moim domem, zaprosiłam ją do siebie na cocktail jak dawną, dobrą znajomą.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.